

Ceny prenumeraty:

we L
bez doręczenia
mu miesięczni
dostawą do

na pr
przesyłką po
za granicą.

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne i słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Słowo Polskie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-22. — Telefon Drukarni 14-22.

W cieniu Locarna.

Duch Locarna, który w Polsce ma, zdaje się, już tylko w hr. Aleksandrze Skrzyńskim jedynego czciciela, był od początku pojmovany przez Niemców jako ten dobroczynny kobold, który ma im pomóc do zupełnego odegrania się na wszystkich polach kłeski w wojnie światowej.

Dla tej taktyki rewanżu i regeneracji politycy niemieccy ustalili już pewien program, którego punkty miały być realizowane kolejno i w pewnym porządku zgóry ustalonym. A więc najpierw zniesienie okupacji Nadrenji i zmniejszenie rat planu Dawesa, potem tzw. uregulowanie granicy polsko-niemieckiej, następnie połączenie Austrii z Niemcami, wreszcie na końcu jako ukoronowanie całego dzieła wojna, której celem ma być nowy rozbiór Polski i odbiór Alzacji i Lotaryngii, rzekomo traktatem wersalskim i naktem w Locarno na wielki Francji oddanych.

Część tych planów — oczywiście bez jego krwawego finału — odsłania z duża szczerością na łamach „Dresdener Deutsche Nachrichten” poseł do Reichstagu baron von Rheinbaben, jeden z najbliższych współpracowników Stresemanna. Stwierdza on, że spokój na granicy zachodniej Niemiec został wreszcie okupiony kosztem ciał ofiar, natomiast granicom wschodnim po dzień dzisiejszy zagraża ze strony Polski wielkie niebezpieczeństwo (!), poczem tak pisze:

„Podczas gdy na zachodzie dzięki biernemu oporowi niemieckiemu Francja została zmuszona do odwrotu, na wschodzie żywiołowy napór fali polskiej z dnia na dzień coraz bardziej podmywa i rozsada granice niemieckie (!!!). Dlatego otwarcie stwierdzić należy, że dla przyszłego rozwoju Niemiec stokroć ważniejszym i pilniejszym od Anschlussu jest ostateczne zabezpieczenie i wzmocnienie granic wschodnich. Na pierwszym planie polityki niemieckiej muszą dziś stanąć trzy sprawy: uwolnienie Nadrenji, uregulowanie w znośnym dla Niemiec sensie sprawy odszkodowań wojennych i w końcu zmiana oraz utrwalenie granic korytarza i Górnego Śląska na podstawie ostatecznego i trwałego porozumienia z Polską. Potem dopiero Niemcy będą mogły wystąpić z żądaniem załatwienia sprawy Anschlussu”.

W jaki sposób Niemcy przygotowują się do wypełnienia tej wojennej części swego programu, na to zwrócić należy uwagę onegdaj, cytując rewelacje pisma „Die Menschheit”, według którego stan liczebny armii niemieckiej ma być — na podstawie chytrzego planu reorganizacji Reichswehry — podniesiony ze 100.000 na 460.000 ludzi.

Dalsze ciekawe światło na intensywność zbrojeń niemieckich rzuca raport generała Guillaumat, głównodowodzącego francuską armią okupacyjną. Raport ten, ściśle poufny i przeznaczony tylko dla ministra wojny p. Painlevé, został — z pełnym zresztą pożytkiem dla sprawy — ogłoszony w tygodniku „Aux Ecoutés”, a nastę-

pnie przedrukowany przez dziennik „L'Avenir” i rozpowszechniony przez Agencję Havasa.

Według raportu generała Guillaumat, Niemcy, zwłaszcza w ciągu ostatniego roku, pracują nad stworzeniem na terytorjum okupowanym sił zbrojnych, zdolnych w razie potrzeby do podjęcia natychmiastowych działań przeciwko wojskom aljankom. Generał zwraca następnie uwagę ministra na tworzenie licznych organizacji przysposobienia wojskowego, na budowanie wielkich baz lotniczych, położonych w bezpośrednim sąsied-

ztwie terenów okupowanych, na projekty rozszerzenia linii lotniczych i sieci kolejowej, na rozwój telegrafu bez drutu, na koniec na powiększenie nawet organizacji Czerwonego Krzyża. Generał Guillaumat wyciąga z tych wszystkich faktów wniosek, że obecność armii sprzymierzonych na terenach okupowanych stanowi przeszkodę w realizowaniu przez Rzeszę programu, którego przeprowadzenia nie będzie mogło powstrzymać z chwilą ewakuacji wojsk sprzymierzonych.

Ogłoszenie tego raportu wywołało

wściekłość w prasie niemieckiej. Organ hr. Westarpa „Preussische Kreuzzeitung” domaga się od rządu Rzeszy założenia „w imię honoru narodu” ostrego protestu w Paryżu i zagrożenia, że w razie nieotrzymania satysfakcji Niemcy nie zjawiają się na wrześniowej sesji Ligi Narodów. Niemniej pieni się „Berl. Boersencourier”, organ ciężkiego przemysłu.

Raport gen. Guillaumat otrzeźwił niewątpliwie pacyfistów i germanofilów francuskich, pokazując im dowodnie, jak to Niemcy w cieniu Locarna zbroją się i przygotowują wojnę.

Tajemnicze zniknięcie gen. Zagórskiego.

Władze nie wiedzą gdzie się generał znajduje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 sierpnia. (G) „ABC” w wydaniu nadzwyczajnym podaje o tajemniczym zniknięciu gen. Zagórskiego, po którym zaginął wszelki ślad i nikt nie wie o miejscu jego pobytu. Sprawa przedstawia się w oświetleniu zebranych informacji następująco:

W sobotę ubiegłą przybył do Wilna oficer z ramienia władz wojskowych z poleceniem wywiezienia gen. Zagórskiego do Warszawy. Po przybyciu do Warszawy gen. Zagórski miał być przewieziony do Belwederu, gdzie miał stanąć do raportu u marszałka Piłsudskiego, poczem miał uzyskać wolność. W sobotę jednakże marszałek Piłsudski wyjechał do Klec, wobec tego na spotkanie gen. Zagórskiego wyjechał z polecenia p. marszałka oficer, który na dworcu wschodnim w Warszawie w imieniu władz oświadczył gen. Zagórskiemu, że jest wolny i zobowiązał go tylko do tego, aby w poniedziałek lub wtorek zgłosił się w Belwederze. Gen. Zagórski złożył to oświadczenie i zostawił swój bagaż w nrzechowalni na dworcu, poczem miał prosić towarzyszących mu oficerów, aby odwiedzili go do łazienki, ponieważ chce się wykąpać. Oficerowie zadość uczynili tej prośbie, odwiedzając generała do łazienki „Pod Mesalką”. Od tego czasu wszelki ślad po generale zaginął.

Ponieważ władze wojskowe nie informowały o miejscu pobytu gen. Zagórskiego rodzina była przekonana, że generał znajduje się w którymś z więzień warszawskich. Dopiero wczoraj władze zawiadomiły rodzinę generała, że znajduje się on od kilku dni na wolności i że władze nie wiedzą gdzie się znajduje, a nawet są zaniepokojone faktem jego zniknięcia.

Rodzina generała Zagórskiego jest zniknięciem generała. Rodzina zdziwiona w największym stopniu zaniepokojona włona jest faktem udania się generała Zagórskiego do łazienki.

Irena Zagórska bratanka generała oświadczyła, że z dzienników dowiedziała się rodzina o zwolnieniu generała i w sobotę oraz w niedzielę na próżno oczekiwano jego przybycia. We wtorek rano zaniepokojona rodzi-

na rozpoczęła na swoją rękę wywiady, aby ustalić co się dzieje z generałem.

W Belwederze adjutant marszałka p. Marszałkiego major Wenda wyraził zdziwienie, że generała Zagórskiego nie ma w domu, bo jeszcze w sobotę został zwolniony i powiedział, że udało się do rodziny. Sądził więc, że jest w domu. Dziś p. marszałek Pił-

sudski oczekiwał, że generał Zagórski zgłosi się do raportu.

Pani Irena Zagórska oświadczyła, że między rodziną generała a nim było już z góry ułożone, że w razie zwolnienia generała natychmiast przybędzie do domu, albo da znać o tem telefonicznie.

Jak z powyższego wynika wszelki ślad po generale zaginął.

Zniknięcie kata, który miał stracić Sacca i Vanzettiego.

Nowy Jork, 10 sierpnia. (AW.) Wielkie poruszenie wywołało tu tajemnicze zniknięcie kata, który był przeznaczony do wykonania egzekucji na skazanych Sacco i Vanzettim. Prawdopodobnie kat pod wpływem pogroźek obawiał się aktów zemsty,

któreby go ze strony anarchistów czekać mogły w razie, gdyby przyłożył rękę do stracenia skazanych. Mimo zniknięcia kata egzekucja będzie dokonana, gdyż na miejsce jego zgłosiło się szeregi ochotników, którzy chcą go zastąpić.

DEMONSTRACJE W N. JORKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 sierpnia. (G) Donoszą z Londynu: W Nowym Jorku odbyła się olbrzymia manifestacja na rzecz Sacco i Vanzettiego. Demonstranci zebraли się w liczbie około 100.000 osób. Władze policyjne zezwoliły na manifestację. Manifestanci roz-

rzucili w wielkiej ilości odezwy, wywołujące Coolidgea i gubernatora Stanu Massachusetts Fallera, by ulaskawili skazanych. Demonstracja miała przebieg spokojny. Policja nie interwenjowała.

==○==

Polityka „odkładania trudności”.

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.) Jouvenel w liście do ministra Brianda objaśnił mu swe powody, dla których postanowił nie brać udziału w tegorocznych pracach Ligi Narodów. Jouvenel wskazał na to, że obecność jego w Lidze Narodów wymagałaby absolutnej zgodności z polityką zagraniczną rządu zwłaszcza wobec Ligi Narodów. Jouvenel stwierdza, że Francja nie przedkłada istniejących trudności Lidze Narodów, która jedynie może je rozwiązać, stosując politykę odkładania dzięki czemu trudności te się

zwiększają. W konsekwencji celem uniknięcia sprzeczności z rządem i z samym sobą Jouvenel postanowił nie brać udziału w delegacji francuskiej do Ligi Narodów.

W odpowiedzi Briand wyraża zdziwienie z powodu decyzji Jouvenela, który zawsze godził się z wszelakimi decyzjami Ligi Narodów. Dalej Briand podkreśla, że nie zna żadnego poważniejszego konfliktu przekazanego Lidze Narodów, któregoaby Liga nie załatwiła i nie zna sprawy wyłączanej (Dalszy ciąg depechy na str. 2).

Dalszy ciąg depesz ze strony 1-szej).
z pod jurysdykcji genewskiej. Briand
sądzi, że jest rzeczą niekorzystną wy-
łączać z pod jurysdykcji Ligi Naró-
dów trudności, które można załatwić
drogą dyplomatyczną. W końcu Briand
wyraża żywe ubolewanie z powodu
postępowania Jouvénela.

BRIAND ODPIERA ZARZUTY JOU- VENELA.

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.) W zwi-
zku z postanowieniem Jouvénela nie
brania udziału w tegorocznych pra-
cach Ligi Narodów Briand przyjął
przedstawicieli prasy, wobec których
oświadczył, że Liga Narodów nigdy
nie uchyliła się od rozstrzygnięcia
zagadnień poddanych jej jurysdykcji.
załatwiła sprawę Mossulu i konflikt
grecko-bułgarski, przeprowadziła od-
budowę finansową Austrii, uregulo-
wała sprawę pomocy dla uchodźców
greckich i bułgarskich, a wszystko to
uczyniła w czasie od roku 1923. Ża-
den rząd nie wykazał w takim sto-
pniu, jak rząd francuski, swego przy-
wiązania do solidarności międzynaro-
dowej i do pokoju. W końcu minister
wyraził przekonanie, że przeciw nie-
bezpieczeństwu nowej wojny niema
innej tamy poza Ligą Narodów.

ZAMACH NA KOWERDE.

Wilno, 10 sierpnia. (AW.) Przeby-
wająca tu rodzina Kowedy otrzymała
od Borysa Kowedy z Grudziądza
wiadomość, iż w pierwszym dniu po
przewiezieniu go do tamtejszego wię-
zienia podczas przechadzki rzucił się
jakiś żyd-komunista na Kowerde, u-
derzając go żelaznym prętem w głó-
wę i raniąc go.

ROZPRAWA PRZECIWKO TERRO- RYSTOM UKRAIŃSKIM W BYD- GOSZCZY.

Bydgoszcz, 10 sierpnia. (AW.) W
dniach najbliższych w tutejszym sa-
dzie okręgowym odbędzie się pono-
wna rozprawa przeciwko terrory-
stom ukraińskim Borysewiczowi i
Trońskiemu, oskarżonym o zdradę
stanu. Obaj są studentami politechniki
gdańskiej. W chwili aresztowania
przed rokiem na dworcu kolejowym
w Bydgoszczy posiadali oni materia-
ły wybuchowe, mające służyć do ak-
cji dywersyjnej. Przeprowadzone
śledztwo stwierdziło, iż obaj oskarże-
ni przebywali w organizacjach terro-
rystycznych przeszło rok. W pierw-
szej instancji sąd skazał obu na dłu-
goterminowe więzienie. Obecnie sąd
okręgowy zajmie się ponownie tą
sprawą.

WARSZAWIAK PRZEGRAŁ W SO- POTACH 20.000 ZŁOTYCH.

Gdynia, 10 sierpnia. (AW.) Kolporto-
wana jest informacja, iż jedna z zna-
tych rodzin polskich z Warszawy
zmuszona była do opuszczenia Gdyni
po dwóch dniach, ze względu na to,
ż jeden z jej członków przegrał w do-
nu gry w Sopotach przeszło 20.000
złotych.

MAGAZYN AMUNICJI WYLECIAŁ W POWIETRZE.

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.) „Jour-
nal” donosi z Bukaresztu o wybuchu
składu amunicji w pułku piechoty sta-
cjonowanemu w Citroen pod Bukare-
sztem. Po 4-godzinnych wysiłkach o-
gień ugaszono.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 10 sierpnia. (Tel. wł.) —
Komunikat Instytutu Meteor. w War-
szawie. Prawdopodobny przebieg po-
gody w dniu 11 bm.: Zachmurzenie
zmienne, malejące. Na wschodzie kra-
ju możliwe jeszcze przelotne opady.
Dość ciepło. Słabe wiatry południo-
wo-zachodnie.

KINO „LEW” Dziś 11/8 Premiera PROGRAMU ROZMAITOŚCI HAROLD LLOYD w Ko- medjach PRISCILLA DEAN W WSPANIAŁYM DRAMACIE EGZOTYCZNYM „KAWIARENKA W KAIRZE” NADTO TYGO- DNIK „ECLAIR”

Piorun uderzył w batalion piechoty pod Tarnowem.

Kraków, 10 sierpnia. (PAT.) Wczo-
raj około 4 popołudniu szalała nad
Chrzanowem straszna burza. W tym
czasie maszerował z Tarnowa bata-
lion piechoty w pełnym rynsztunku
wojennym, odbywający w okolicy
ćwiczenia koncentryczne. W czasie,
gdy batalion wszedł w las uderzyło
kilka piorunów, z których jeden trafił
w całą kolumnę. Kilkadzieciąt ludzi
legło, reszta zaś rzuciwszy karabiny
uciekła w las. Natychmiast zorganizo-
wano pomoc, odrzucono karabiny na-
ładowane elektrycznością, jakoteż heł-
my i wydano zarządzenia, ażeby re-
szta żołnierzy uchronić od następstw
burzy. Po kilku minutach burza usta-
ła. Z leżących żołnierzy 30 jest lekko
rannych, a 15 cięższych.

Pierwszej pomocy udzielił porażo-
nym sierżant sanitarny Janus. Z po-
wodu przerwania połączeń telefonicz-
nych nie można było połączyć się z
miastem dla udzielenia pomocy pora-
żonym. W niedługim czasie zjawił się
na miejscu wypadku lekarz cywilny
z Chrzanowa, a następnie inni leka-
rze, którzy 30 porażonych polecieli
przewieźć do Krakowa, 15 zaś cięższych
porażonych umieszczono w izbie cho-
rych. Na dworcu w Krakowie czekali
na transportowanych żołnierzy szef
sztabu DOK. V. pułkownik Bolesta-
wicz, szef sanitarny i szereg oficerów
którzy zajęli się dalszymi losami po-
rażonych.

==○==

Zinowiew i Trocki cofnęli swoje tezy

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 sierpnia. (G) Dono-
szą z Moskwy: Na pełnym posiedze-
niu Centralnego komitetu partii komu-
nistycznej przedstawiciele opozycji o-
świadczyli, iż cofają niektóre swoje
tezy, wobec tego zebranie postanowi-
ło, iż nie będzie rozważać sprawy
ewentualnego usunięcia Zinowiewa i
Trockiego z centralnego komitetu,
lecz udzieliła im będzie surową na-
ganę oraz ostrzeżenie na przyszłość.

Moskwa, 10 sierpnia. (AW) Na wie-
cach zwoływanych na terenie Mo-
skwy przez opozycję dochodzi do nie-

ustannych zatargów ze zwolennikami
grupy rządowej. Na jednym z wieców,
który się odbył w dzielnicy, leżącej
na południe od Moskwy, w czasie prze-
mówienia opozycjonisty Stołowskiego
doszło do bójki, wywołanej przez obel-
żliwe wyrażenia, użyte przez Stołow-
skiego pod adresem Stalina i jego kli-
ki. W wyniku bójki emisariusze GPU
przeprowadzili liczne aresztowania.

Moskwa, 10 sierpnia. (AW) W dniach
ostatnich moskiewskie GPU ogłosił
uwieczniło 60 członków i sympatyków
opozycji.

Proces generała Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 sierpnia. (G) We
wtorek po przerwie przewodniczący
gen. Sikorski prosi strony o przygo-
towanie końcowych wniosków dowo-
dowych, poczem zarządza odczytanie
całego szeregu dokumentów.

Gen. Żymierski wyjaśnia, że przy
rewizji nie był obecny. W protokole
jest mowa o pięciu pokojach, podczas
gdy on zajmuje mieszkanie czteropo-
kojowe.

W dalszym ciągu sąd odczytuje sze-
reg dokumentów i korespondencji.
Z protokołu wynika, że kalkulacja ce-
ny masek tak „Protekt” jak i komi-
sji obracała się zgodnie około sumy
25 złotych za maskę. Z dokumentów
tych wyjaśnia się także pochodzenie
szeregu drobnych sum gen. Żymier-
skiego. (Remuneracje etc.)

Gen. Żymierski wyjaśnia, że remu-
neracje, jakie pobrał, pobierali także
wszyscy niemal wyżsi oficerowie. By-
ło to pewnego rodzaju rekompensata
za wydajną pracę i za pracę w godzi-
nach nieurzędowych. Co do umowy
z firmą „Protekt”, to umowa ta prze-
szła drogą właściwą przez Departam-
ent III MSWojsk. i Korpus Kontrolerów.

Na tem przewodniczący sądu roz-
prawę wczorajszą zamknął.

Na dzisiejszej rozprawie przysta-
piono do przesłuchiwania gen. Mał-
czewskiego.

Przew.: Czy znana jest p. generało-

wi sprawa wyłączenia od dostaw fir-
my Tank.

Gen. Małczewski: Nie.

Przew.: Czy pułk. Burgieł przycho-
dził do p. generała w tej sprawie?

Św.: Nie przypominam sobie.

Przewodniczący pokazuje świadko-
wi akta sądowe.

Świadek stwierdza, że brak na refe-
racie w sprawie firmy Tank jego pa-
rafy, wobec czego prawdopodobnie
referatu tego nie miał wcale.

Prok.: Może p. pułk. Burgieł przy-
szedł w tej sprawie a p. generał go
nie przyjął?

Św.: Zasadniczo przyjmuję każdego
referenta, chyba że muszę udać się na
jakąś naradę.

Prok.: Czy pomiędzy p. generałem
a gen. Żymierskim był jakiś zatarg?

Św.: Pomiedzy wysokimi funkcyj-
nami jednego i tego samego mi-
nisterstwa nie mogło być zatargu,
mogła być tylko różnica zdań.

Prok.: Czy nie było zatargu na tle
dostawy karabinów Mausera?

Św.: To była sprawa ważna, gdyż
chodziło nie tylko o wydanie dużych
sum, lecz i o gotowość bojową armii.
Była w tej kwestii konferencja i, zda-
je mi się, że gen. Żymierski wyraził
niezadowolenie, że nie był obecny na
mojej konferencji z p. Zakrzewskim w
Ministerstwie Skarbu. Gen. Żymierski
ostro odezwał się, a wówczas zwróci-
łem mu na to uwagę.

Prok.: Czy zatarg ten był z powodu

zakupu karabinów maszynowych, czy
też na tle innych dostaw?

Św.: Zatargu osobistego nie było,
tylko różnica zdań co do spraw służ-
bowych.

Adw. Wyrostek: Czy gdyby referat
w sprawie f. Tank był oddany panu do
rozpatrzenia, to byłaby na nim pańska
parafa?

Św.: Naturalnie, gdyż inaczej mogła
to być rozmowa prywatna, bez ża-
dnych ustawowych konsekwencji.

Przew.: Jaki wniosek zdaniem p.
generała z tego wynika, że parafa nie-
ma?

Św.: Albo sprawa nie była refero-
wana, albo nie była przedstawiona do
mojej ostatecznej decyzji.

Zabiera głos gen. Żymierski, który
oświadcza, że nie mówił nigdy, że p.
gen. Małczewski popierał jakąś firmę.
Nigdy o swoich zwierzchnikach nie
mogłem tego powiedzieć, a jeżeli wy-
nikło z tego powodu jakie nieporozu-
mienie, to go bardzo przepraszam.
Z p. gen. Małczewskim, jako swym
zwierzchnikiem, nie miałem żadnych
zatargów, a były tylko, jak się wy-
raził p. gen. Małczewski, pewne róż-
nice zdań na tle niektórych kwestyj.
Na jednej konferencji p. Barański o-
świadczył, iż w Ministerstwie Skarbu
odbyła się konferencja, na której byli
wszyscy obecni, ale nie było przedsta-
wiciela MSWojsk. Oburzyło go to, i
wskutek tego zaprotestował wobec
ministra MSWojsk., który zwrócił mu
uwagę, że powinien protest złożyć w
tonie spokojnym.

Przew.: Dlaczego p. generał brał
urlop?

Gen. Żymierski: Na urlop wyjecha-
łem, ponieważ nie miałem urlopu po
operacji, a byłem przemęczony. Zre-
szta wniosłem zażalenie na p. Barań-
skiego i nie chciałem swoją obecno-
ścią wpływać na tok sprawy.

Pułk. Burgieł oświadcza, iż kilka-
krotnie konferował z p. ministrem Mał-
czewskim w sprawie rozmaitych do-
staw, a również poruszał sprawę fir-
my Tank, a p. gen. Małczewski o-
świadczył, iż sprawa ta należy do
odpowiedniego departamentu.

SĄD DORAŻNY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 sierpnia. (G). Dziś
przed sądem doraźnym rozpoczął się
proces przeciwko Władysławowi
Chmielewskiemu, który swego czasu
dokonał zamachu na dworcu głów-
nym w Warszawie na kierownika
komisariatu kolejowego starszego
przodownika Złotarszewskiego i zra-
nił go ciężko w głowę. Następnie Zło-
tarszewski, chcąc popełnić samobój-
stwo strzelił sobie w głowę w nastę-
pstwie czego oślepił.

W ostatnim słowie oskarżony pro-
sił o pozwolenie pożegnania się z ro-
dziną i o wyrok śmierci.

Sąd doraźny skazał go na beztermin-
ne ciężkie więzienie.

NADESLANE.

(Za te rubryki nie odpowiada redakcja.)

Wielmożnemu Panu Drowi Józefowi To-
maszewskiemu za uratowanie życia naszemu
beznadziejnie choremu dziecku Jego głę-
boką wiedzą lekarską i nadzwyczaj traktne
zastosowaną metodą leczenia, jakoteż oka-
zaną, a w obecnych czasach tak rzadką
ludzką życzliwość — wyrażamy najserdecz-
niejsze podziękowanie. 7717n

Lwów, dnia 10 sierpnia 1927 r.

Kazimierz i Wanda Krelterowie

Podziękowanie.

Za wyleczenie córki mej Czesławy z cięż-
kiego tyfusu połączonego z komplikacjami
składam gorące podziękowanie JW Panu
Drowi Witoldowi Lipińskiemu, prymarju-
szowi pawilouów zakaznych szpitala pow-
szecznego we Lwowie, oraz WPani sę-
kundariuszowi tegoż szpitala Drowi Stefa-
nowi Gacalowi i asystentom Drowi Włady-
sławowi Lorenzowi, Drowi Rudolfowi Feczce
i Dr. Oldze Skirpan, zaś Wielebnym Siostrą
Urszuli, Eugenji i Olimpii za troskliwą
opiekę w czasie choroby.

Wilhelm Kilszcz

Sędzia S. Okr. we Lwowie.

7719a

WYBUCH W FABRYCE OGNI SZTUCZNYCH.

Magdeburg. 9 sierpnia. (PAT) Dziś rano z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nastąpił wielki wybuch w magazynach niemiecko-włoskiej fabryki ogni sztucznych. Siła wybuchu była tak wielka, że z okolicznych fabryk i domów dachy zostały zerwane a urządzenia wewnętrzne zniszczone. Betonowe ściany fortu, w którym mieścił się magazyn, zostały zdruzgotane. Grubość ścian wynosiła półtora metra. Ofiarą wybuchu padła 1 osoba, a 7 zostało ciężko rannych.

LOT POLSKI PRZEZ OCEAN.

Poznań. 9 sierpnia. (PAT) „Nowy Kurier“ podaje dziś interesującą wiadomość, jakoby kapitan 3 p. lotniczego w Poznaniu, Kowalczyk, zamierzał odbyć lot z Poznania do Le Bourguet a stamtąd przez Ocean Atlantycki do Ameryki. Sfinansowaniem tego przedsięwzięcia zająć się ma konsorcjum, złożone z Polaków, przebywających w Ameryce, z inicjatywy radnego m. Chicago, Adamkiewicza, który w czasie wyjeżdżki po Polsce porozumiał się z kap. Kowalczykiem i przyrzekł mu złożyć potrzebne na ten cel fundusze.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Poznań. 9 sierpnia. (AW) O godz. 6 rano w domu przy ul. Zadowskiej wydarzyła się katastrofa, która cudem nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. W mieszkaniu rodziny Jankowskich na III piętrze zawalił się sufit a gruz i belki zasypały pogrążonych w śnie mieszkańców. Wezwana straż pożarna po dłuższej pracy zdołała wydobyć z pod rumowiska ofiary, jak się okazało jedynie lekko poturbowane i potłuczone.

LADNE LICZNIKI!

Warszawa. 9 sierpnia. (AW) Rezultat śledztwa w sprawie telefonu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki warszawskiej, którego licznik wykazał 710 rozmów, stwierdził zupełną słuszność protestu Stut. Brat. Pom. Polt. Ustalono zostało, że aparat Brat. Pom. był zamknięty, a jako nieopłacony został wyłączony. Po przeprowadzeniu śledztwa, udał się delegat władz Jasiński wraz z dwoma członkami zarządu Brat. Pom. na oględziny stacji licznikowej. Stwierdzono, że zegary, przy pomocy których oblicza się ilość rozmów, skonstruowane są wadliwie, dając nieznierne pole do popełniania nieścisłości i nadużyć.

PREZES P. K. O. POZOSTAJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa. 9 sierpnia. (zo) Wiadomość o mianowaniu jeszcze jednego wojskowego na stanowisko kierownika w skarbowości, mianowicie na stanowisko prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, wywołała w społeczeństwie zrozumiałe poruszenie. Wczoraj już Ministerstwo Skarbu uznało za stosowne zaprzeczyć tej wiadomości. Komunikat brzmi:

„Pogłoski podane przez dzienniki o mającej rzekomo nastąpić nominacji p. k. Elie na stanowisko prezesa P. K. O. nie odpowiada w najmniejszym stopniu prawdzie“.

Nareszcie jedna wojskowa nominacja nieprawdziwa.

DEFRAUDACJA.

Lublin. 9 sierpnia. (AW.) Donoszą tu z Kraśnika, iż kasjer tamtejszej kasy miejskiej, Bolesław Grabowski lat 31 zdefraudował na szkodę miasta 4000 złotych, poczem zbiegł.

ZNIWA.

Warszawa. 9 sierpnia. (AW.) Żniwa w znacznej części kraju kończą się. Zbiory cechuje wielka różnorodność. Na ogół uważa się, że plony będą zape-

wne wyższe od zeszłorocznych, choć zimna wiosna oraz długotrwałe słoty nie wpłynęły dodatnio na zasiewy, później zaś młodemu zbożu zaszkodziły w wielu miejscowościach burze. Na znaczną poprawę stanu decydujący wpływ miała sucha i ciepła pogoda ostatnich tygodni.

Już teraz komunikują z wielu miejscowości, że zebrane ziarno sypie

się dobrze, ale ostateczne obliczenia nastąpią dopiero z końcem miesiąca. To samo można powiedzieć o okopowiznach. Tak np. ziemniaki w wielu miejscowościach obrodziły dobrze, w innych zaś zmarniały wskutek słoty. Buraki wszędzie zapowiadają się dobrze. Oprócz wypadku epidemii buraczanej w Poznańskim, nigdzie nie było większych wypadków plagi.

Zatarg wojewody z generałem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 sierpnia. (zo) „Dziennik Poznański“ i inne pisma doniosły o rzekomym zatargu pomiędzy nowym wojewodą lwowskim hr. P. Dunin-Borkowskim a dowódcą O. K. Lwów gen. Wł. Sikorskim. Zatargiem tym motywowano pogłoskę o mającem nastąpić, a to nawet z inicjatywy hr. Borkowskiego, przeniesienie gen. Sikorskiego na dowódcę O. K. Wilno. „Dziennik Polski“ wiadomość tą zdementował.

Niemniej pogłoska ta utrzymuje się uporczywie, co widocznie bardzo nie jest na ręce kołom zachowawczym.

Faktem jest jednak, że gen. Sikorski powrócił w międzyczasie na stanowisko dowódcy O. K. we Lwowie, oraz że takowego w Wilnie nie ma (jest tylko D. O. K. Grodno), mogłaby więc być jedynie mowa o inspektoracie armii, co znowu nie jest prawdopodobne.

==○==

Prowokacyjna mowa wiceprezydenta Senatu gdańskiego.

Gdańsk. 9 sierpnia. (PAT) Z okazji otwarcia obrad wszechniemieckiego kongresu urzędników socjalnej kontroli przemysłowej, wiceprezydent senatu Wolnego Miasta Gdańska, nacjonalista niemiecki Rippe, wygłosił do uczestników kongresu przemówienie powitalne o charakterze silnie antypolskim, utrzymane w tonie niesłyszczanym od dawna z ust oficjalnego przedstawiciela Wolnego Miasta.

W przemówieniu tem Rippe oświadczył między innymi:

Kwitnące przed wojną życie gospodarcze Gdańska uległo po wojnie całkowitej zmianie. Przyczyną tego jest przede wszystkim gwałtowne zerwanie stosunków gospodarczych z Niemcami,

długotrwała wojna handlowa polsko-niemiecka, protekcyjna i niezdrowa polityka celna Polski, niekorzystne taryfy kolejowe i t. d.

W dalszym ciągu wiceprezydent uważał za wskazane stanąć w obronie interesów niemieckich na zachodzie, przyczem oświadczył:

Niemcy potrzebują terenów dla swej gospodarczej ekspansji oraz wolnych przestrzeni dla swej ludności. Wszystko to znajduje Niemcy we wschodniej Europie, a droga do tego prowadzi przez Gdańsk. Gdańsk musi wytrwać na wskazanym mu posterunku, nie tylko we własnym interesie, ale także w interesie niemieczyzny.

==○==

Argentyna wróci do Ligi Narodów?

Londyn. 9 sierpnia. (PAT) Według doniesień „Morning Post“ z Buenos Aires, argentyński minister spraw zagran. Gallardo udaje się we czwartek do Genewy. Dziennik uważa za rzecz pew-

ną, że Argentyna wstąpi ponownie do Ligi Narodów i że Liga Narodów na najbliższej sesji będzie obradowała nad kwestią ponownego przyjęcia Argentyny.

Komunizm na Jawie.

Haga. 9 sierpnia. (PAT) Na wyspie Jawie panuje wśród ludności wielkie zaniepokojenie z powodu szerzącej się propagandy komunistycznej. Aresztowano pewną ilość agitatorów. Uprawiają jest systematyczna agitacja przez

Moskwę przy pomocy radja. Niedawno rozesłano drogą iskrową orędzie do narodu jawańskiego w języku malajskim, wzywające tubylców do wymordowania 200.000 Holendrów, zamieszkujących wyspę Jawę.

Nowy plan rozbudowy floty amerykańskiej.

Nowy Jork. 9 sierpnia. (PAT) Minister marynarki Wilbour został przyjęty przez prezydenta Coolidge'a i odbył z nim dłuższą naradę. Przypuszczają, że minister zreferował prezydentowi

sytuację, wytworzoną przez rozbiórę się konferencji genewskiej i przedstawił nowy plan, dotyczący rozbudowy floty amerykańskiej.

==○==

Uroczystość otwarcia „Mostu Pokoju“

Nowy Jork. (9 sierpnia. (AW) W czasie uroczystości otwarcia „Mostu Pokoju“, łączącego miasto Buffalo w Stanach Zjednoczonych z Kanadą, wygłosił sekretarz spraw zagranicznych Kellogg mowę, w której oświadczył, że prezydent Coolidge ku swemu ogromnemu żalowi nie mógł w uroczystości wziąć osobiście udziału. Tak Kellogg, jak i książę Walii, który również zabrał głos, dali wyraz pewności, że ów „Most Po-

koju“ wzmocni między Kanadą i Stanami Zjednoczonymi nie tylko węzły komunikacyjne, ale i węzły przyjacielskie. W tym samym duchu przemówił premier angielski Baldwin. W uroczystości prócz tego brał udział wiceprezydent Stanów Zjednoczonych gen. Daves i gubernator Stanu Nowego Jorku Smith. Generała Davesa i księcia Walii powitała licznie zebrana publiczność burzliwa owacja.

TURCY BĘDĄ ŚWIECIĆ NIEDZIELE.

Konstantynopol. 9 sierpnia. (PAT) Rząd turecki wydał rozporządzenie, wedle którego ze względów praktycznych jako dzień świąteczny będzie uznana niedziela, zamiast dotychczasowego piątku.

==○==

NIESŁYCHANY SKANDAL Z LOTERIĄ W BERLINIE.

Berlin. 9 sierpnia. (PAT) Cała opinia publiczna Berlina zaalarmowana została sensacyjną wiadomością o wykryciu niebywałego skandalu w dyrekcji pruskiej państwowej loterii klasowej. Jak się okazuje, dwaj wyżsi urzędnicy tejże loterii, inż. Boehm i sekretarz Schleinstein, za pomocą oszukańczych manipulacji przy wylosowaniu numerów, zapewnili sobie w czasie ciągnięć dwóch ostatnich klas loterii wygraną w wysokości 100.000 i 50.000 marek. Po wykryciu karygodnych manipulacji, obaj urzędnicy zostali z polecenia prokuratury aresztowani. W toku śledztwa przyznali się do winy.

Wykrycie oszukańczych manipulacji nastąpiło zupełnie przypadkowo. Przed kilku dniami w urzędzie wypłaty zjawił się nieznany osobnik, który przedłożył kwit i zażądał wypłaty wygranej w kwocie 100.000. Otrzymałszy pieniądze, osobnik ten nie przeliczył ich, lecz z pospiechem oddał się do okienka. To wzbudziło w urzędzie kasowym podejrzenie. Urzędnik ów udał się niezwłocznie za wzmiankowanym osobnikiem i skonstatował, że wszedł on do budynku dyrekcji loterii klasowej. Śledztwem, prowadzonym bardzo energicznie, interesuje się pruskie ministerstwo finansów, od którego decyzji zależy uznanie ważności ciągnięć. W ciągu dzisiejszego dnia odbyła się konferencja przedstawicieli ministerstwa finansów z prokuratorem. Dopiero po ustaleniu faktycznego stanu przestępstwa, ma zapadnąć decyzja co do ważności ostatnich ciągnięć. Dzienniki zapowiadają interwencję w sejmie pruskim. Całowanie 5-tej klasy, które miało się rozpocząć jutro, zostało na zarządzenie pruskiego ministerstwa finansów odroczone narazie na przeciąg 8 dni.

==○==

EGZEKUCJA SACCA I VANDETTI'EGO NIE BĘDZIE ODRODZONA.

Detham. (Stan Massachusetts.) 9 sierpnia. (PAT) Sędzia Thayer odmówił odwołania wyroku, skazującego Sacca i Vandetti'ego od odroczenia egzekucji.

==○==

+ Mimowolny samosąd mówcy. Wobec znacznej ilości delegatów, przybyłych do Paryża na odbyty w tych dn. kongres Generalnej Konfederacji Pracy i wobec nader obfitego — ilościowo i jakościowo — porządku dziennego obrad, ograniczono do 10 minut czas trwania dyskusyjnych przemówień każdorazowych. Jeden z przedstawicieli syndykatu przekroczył ustanowioną normę, wobec czego przewodniczący zwrócił mu uwagę: „Towarzyszu, mów wicie już minimalnie 12 minut“, „Możliwe, ale, towarzyszu-przesie, ja jeszcze nie dotychczas nie powiedziałem“. Wybuch homerycznego śmiechu delegatów był wymowną odpowiedzią na tę mimowolną, lecz słuszną autokrytykę.

W Ameryce już dawno stosowano, co to jest PRZEMYŚL NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Przegląd prasy.

„Polonia” z powodu mowy kaliskiej marszałka Piłsudskiego pisze, że oskarżenie mówiące

o masowych objawach występowania się obcym mocarstwom, musi rzecz naturalna wywołać ogromne zaniepokojenie w społeczeństwie. Jeśli zbrodnie takie istnieją, winne być ukarane. Dotychczas wiemy tylko o komunistach, występujących się Rosji bolszewickiej, ale p. Premier idzie dalej i mówi o innych także agenturach obcych. Kto je zastępuje, iacy są to ludzie? Dziś znajdujemy się w czasach spokojnych, lecz sam p. Premier wspomina, że „Polskę, być może, czekają ciężkie przeżycia” — czy możemy spokojnie o przebrnięciu ich pomyśleć, gdy wśród własnego naszego społeczeństwa mają znajdować się masowo ludzie, służący obcym agentom? P. Premier, kończąc swe rewelacje, powiada, że uczynił je dla postawienia kropki nad „i” — my tej kropki nie widzimy i brak jej uważamy za szkodliwy.

„Czas” zwraca uwagę na raport generała Guillaumata dowódcy armii okupacyjnej w Nadrenji z którego to raportu wynika

że Nadrenja, a więc obszar kontrolowany przez aliantów — jest po kryta siecią organizacji częścią jawnych, częścią tajnych, które zostały utworzone dla dania młodzieży pełnego przysposobienia do służby wojskowej. Traktat wersalski zniósł jak wiadomo powszechną służbę wojskową w Niemczech, ale pozwolił — niestety — na utworzenie armii zaciężnej, ograniczając tylko jej liczebność na 100.000 ludzi. Omijając ten zakaz, powstały — przy wydatnej pomocy rządu — organizacje wojskowe, które dają do wciągnięcia w swoje kadry całej młodzieży w wieku poborowym, i dają jej takie same wyćwiczenie, jakie otrzymywała przed wojną — przy powszechnej służbie wojskowej. W ten sposób, armia zaciężna, której kadry zostały dzięki rozmaitym sztucznym kombinacjom znacznie rozszerzone — otrzymała ogromne rezerwy tak zorganizowane, że mogą być każdej chwili do czynnej służby powołane. Nic dziwnego, że wojskowy budżet Niemiec republikańskich, przekroczył już dawno granicę wojskowych wydatków Niemiec cesarskich!

Raport generała Guillaumata podkreśla dalej, że Niemcy stworzyły świeżo na pograniczu obszaru okupowanego, trzy wielkie bazy lotnicze, naj

wyrażniej przeznaczone dla celów zaczepnych, dla wykonania — w razie wojny — momentalnego napaadu na miasta francuskie.

W jaki sposób godzą Niemcy te niebezpieczne przygotowania z „duchem Locarna”, na który wciąż się powołują, jest to zagadka, która rozwiązuje jedynie dokładna znajomość mentalności i napięcia niemieckiego nacjonalizmu.

W każdym razie raport generała Guillaumata musi podzielać otrzewiająco na tych licznych francuskich optymistów, którzy może zresztą niezupełnie w dobrej wierze, poddają się złudzeniu, jakoby Niemcy pogodzili się już z utratą Alzacji i Lotaryngii, i gotowe są do pokojowego współżycia z Francją. Dziwnie wyglądała gotowość w świetle ostatnich rewelacji! A jednak wśród radykalistów francuskich znalazła się dość liczna i wpływowa grupa, która była gotowa dyskutować o okupacji, i okazywała wielkie niezadowolenie z powodu rzekomego militarysty p. Poincaré. Może ich przekona sprawozdanie generała Guillaumata, które wykazuje szeregiem groźnych dat i faktów, że odwetowe plany Niemiec zwracają się w równej mierze przeciwko Francji jak przeciwko Polsce, i że skrócenie okupacji ułatwiłoby nadzwyczajnie niemieckim nacjonalistom realizację ich niebezpiecznych pragnień i zamiarów.

„Nowa Reforma” rozpisuje się o wojnie naftowej St. Zjednoczonych i Anglii:

Już ostatnia wojna dowiodła, że nafta jest substancją niezbędną do panowania nad światem. Bez nafty staną wszystkie aeroplany i automobile, nadto zaś także dobre dwie trzecie wojennej floty morskiej, która przeprowadzona tymczasem na opał naftowy. Od zakończenia wojny technika motorów spalinowych rozwinęła się tak, że konsumpcja nafty przybrała rozmiary zgoła nieprzeczuwane. Zapasy ropy tymczasem, jakkolwiek bardzo wielkie w niektórych krajach, nie są jednak niewyczerpane. I tak obliczono z całą ścisłością, że zapasy złóż naftowych w Stanach Zjednoczonych wyczerpią się jeszcze za życia dzisiejszego pokolenia, jeżeli konsumpcja przetworów naftowych utrzyma się na dzisiejszym poziomie. Tymczasem — ona stale rośnie. Więc o tyle prędzej grozi Stanom katastrofa głodu naftowego.

Zwany „Napoleonem nafty” genialny organizator i kupiec, holenderski, Deterding — generalny dyrektor słynnego trustu naftowego

anglo-holenderskiego „Royal Dutch Schell” zorientował się w tych wszystkich związkach szybciej niż dyrekcja potężnego amerykańskiego trustu „Standard Oil Company”. To też inicjatywie Deterdinga należy przypisać wszystkie działania polityczne Anglii, w ostatnich latach ośmiu, które miały na celu opanowanie terenów naftowych w Europie, Azji i Ameryce. „Royal Dutch” dysponując całą potęgą Wielkiej Brytanii zagarnął kolejno tereny naftowe w Mossulu i w Persji, w Meksyku i Kolumbii, wreszcie w Rumunii. Konkurent amerykański „Standard Oil Company” przeoczył te zabiegi, spostrzegł się dopiero po niewczasie, ale niezrażony tem energicznie zabrał się do rozbicia tego światowego monopolu naftowego, który w ciągu kilku lat — była Anglia.

Tymczasem Anglia zerwała stosunki z Sowietami. Rząd bolszewicki puścił w ruch swoje narzędzie naftowe przeciw Anglii. Siedzaca w Nowym Jorku reprezentacja bolszewickiego Trustu naftowego przetrząsała i cicho zawarła z „Standard Oil Company” układ generalny na odbiór pięćset milionów t. ropy rocznie, celem monopolistycznej jej rozsprzedaży w Azji i Afryce, tudzież na wyłączne prawo eksploatawania istniejących już naftociągów i budowania nowych.

W ten sposób jednym zamachem „Standard Oil Company” wywaliła całą kilkuletnią robotę „Royal Dutcha” w celu opanowania nafty rosyjskiej i sama weszła w jej posiadanie realne, bo opierające się nie na akcjach, przedstawiających wartość tylko historyczną, ale na układzie z bolszewikami.

„Royal Dutch” i prowadzony przez niego „Groupement” narobiły ogromnego hałasu, zarzucając „Standard Oil Company”, że weszła w spółkę z rabusiami bolszewickimi i razem z nimi depce prawa własności naftowej w postaci starych akcji, skupionych w tresorach „Royal Dutchu”. Rzucono hasło, aby nie dopuścić „Standard Oil” do sprzedaży nafty bolszewickiej, jako kradzionej. Ale potężny trust amerykański nie troszczy się o te wszystkie krzyki, lecz energicznie rozbudowuje swój układ z bolszewikami, uważając, że lepsza jest nafta sama, niż najpewniejsze prawa... na naftę.

Rozbiecie konferencji morskiej w Genewie miało między innymi także jako przyczynę tę wojnę naftową między Anglią a Stanami Zjednoczonymi, Bolszewicy zabezpieczyli sobie energiczną pomoc potężnego kapitału naftowego amerykańskiego w

walce przeciw Anglii. Nietylko „Royal Dutch” w swoich rachubach na opanowanie nafty rosyjskiej, ale i cała antisowiecka polityka angielska doznała przykrego zawodu, natrafiając nagle na przeszkodę nieprzeczuwaną a mocną w postaci naftowego kapitału amerykańskiego, który stanął nagle po stronie — bolszewików.

Oczywiście wojna naftowa nie skończy się na tem. Będzie ona obfitowała w różne jeszcze dramatyczne i interesujące epizody. Fakt jednak współzawodnictwa Stanów z Anglią w dziedzinie nafty pozostanie niezmieniony a z nim wiele jego konsekwencji.

Sprostowanie.

Wobec ukazania się wzmianki o aferze przemysłowej, wykrytej w firmie „Kosmos” uprzejmie komunikujemy, że firmy Singer Sewing Machine Company ta afra przemysłowa ani prawnie, ani moralnie nie dotyczy.

W roku 1925, w którym to nadużycie miało miejsce, firmy Singer Sewing Machine Company sprowadziła do Polski towaru zagranicznego z Ameryki i Anglii na tak dużą sumę, że same cło wynosiło złotych 1.163.762 i gr. 14.

Firma Singer, po otrzymaniu dokumentów przewozowych w oryginale, przekazała takowe do wykonania firmie spedycyjnej „Kosmos”, a jeżeli ta ostatnia dopuściła się nadużyć, to firma Singer Sewing Machine Company w tej aferze nie uczestniczyła i za firmę „Kosmos” nie odpowiada.

Władze celne wykryły niepokrycie cłem towaru za sumę 22.770 zł. 15 gr. Porównując tę kwotę z wpłaconą sumą cła w wysokości 1.163.762 zł. 14 gr. trudno przypuścić, żeby firma Singer mogła być zainteresowana w ukryciu przed Skarbem jakich 20.000 zł., które przy rewizji ksiąg zawsze mogły być ujawnione. 7725

Co do nałożonej grzywny przez Władze celne, firma Singer składa do Władz skarbowo-celnych odnośną reklamację o uchylenie decyzji o nałożeniu grzywny i o zupełnem zwolnieniu od kary.

Singer Sewing Machine Company.

Dr. Tadeusz Kasprzycki
dentysta

ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza 1. 3.
przedłużenie ul. Akademickiej

LISTY Z WAKACYJ.

Sprzedawca z Częstochowy.

W piątek wypadł właśnie w pobliżu miejscie powiatowem jarmark. Poszedłem.

Waleśałem się po rynku zawałonym chłopstwem, furami, kofim i „powietrznikami”, którzy załatwiali tu tygodniowe interesy. W rozgardzaju jarmarcznym doniosłym kwikiem rozdzierały powietrze dwumiesięczne świnki, niesione w worach do domów. Jakis jeździec bez czapki i butów hasał na koniu poprzez sam środek ciżby ludzkiej, wywołując jeszcze większy tumult. Z filozoficznym wyrazem gromadkiej mądrości rwał jakiś chłopak zębami półmetrowy pościel kielbasy, żując ją powoli a donośnie jak przystało na jarmarczny święcie. Ówdzie dwu kamratów spotkało się z odległych wsi i wydzierało z mazurek na niedole chłopstwa i pańskie powodzenie. Krzykliwi żydzi zachwalali krasate chusty rozwieszane gęsto na długich tykach w budzie. Tam góralscy szewcy rozłożyli swój kram z kiertkami sznurowanymi wokół i dziwacznie rzeźbionymi pośrodku. Tłum zamknięty z je-

dnej strony wałem ściśniętych fur, z drugiej sznurem jarzynowych pagórków, przy których stały na czatach do rodne, szerokie i pyzate mazurki — huczał i przewalał się bezustanku.

Z wulkanu wydobywał się jednak jeden głos specjalnie mocny i zadziwiająco monotonny. Ogłądałem się w bok. Obok stał jakiś stary opój w rozchlastanej koszuli z pod której przezieraly czarne, osmalone, kosmate pierś. Sprzedawał książeczki do modlenia. Rozłożone gęsto na wąskim stoliku ściągały stale grupe gapiów, wśród których wytrzeszczał oczy wprost w zachwycie — miejski policjant. Na przodzie grupy stali najmłodsi: wiejscy chłopcy, którzy pilnie śledzili ruchy i oczy starego opoja, aby mu ściągnąć od czasu do czasu jedną książeczkę. Nie trafili jednak na franta.

Sprzedawca zdawał się zwrócić o garniać cały rynek, a równocześnie i on śledził jak kot palce swojej niepełnej klienteli. Nawet, gdy się schylał łypał zapitem i czerwonym okiem na stół.

Obok patrzyli starzy bywalcy jarmarczni. Niejedno już widzieli, z jednego pieca chleb jadali, niejedno oszust zabrał im sporo grosza z kiesy, ale zawsze chętnie Igneli do „światowych” ludzi szczególnie na jarmarkach. Przynosił cudów niemało a ga-

dali gładko jak ksiądz na ambonie.

Cóż dziwnego, że stanęli i dziś przed starym sprzedawcą książeczek do modlenia z Częstochowy? Mówił głośno i do rzeczy.

„Szanowne Państwo! Kiedym czterdzieści roku temu przyjechał do tego kochanego miasta, witaliście i czekaliście mnie jak jakiego archanioła. Jeszczem nie rozpakowałem mego, to się znaczy naszego towaru, a już rozbiłiście go między siebie i rozrywaliście, że nie miałem czasu rozłożyć go na skrzyni.

„I byłbym tu do was więcej, kochane ludzie, nie przyjechał, ale się dowiedział w wędrowce po szerokim świecie, żeście się tu dopytywali, kiedy ten gruby (choć gruby nie jestem, ale takeście mnie nazwali), znów przyjdzie z książeczkami”.

Stary opój odsapnął i przerwał na chwilę.

„Jadąc tu do was, opowiadałem i w Cieszkowicach i w Ptaszkowicach i w Konolewie i w pobliżnym Kozim Rogu, że jeszcze tylko u was, w tem mieście ludzie Boga chwalą i wiary świętej się trzymają”.

Głęboki szmer zadowolenia przeszedł przez tłum za ten gładki komplement. Koło stolika zrobiło się ciśnień a opój czerwony od zapału, przy garnawszy dla ostrożności książeczki

do siebie wołał dalej, przeszedłszy już w inny ton oracji:

„Bo i cóż możecie mi zarzucić? Czy może jestem jaki narodowiec albo socjalista? Grosza od was, bracia kochane i siostry, nie chce, a rozchodzi mi się tylko, abyście kupowali moje to się znaczy nasze książeczki, które nie dostanie w żadnej księgarni, bo i tu tak księgarni niema. Takiego towaru nie da wam zresztą żadna pracownia, ani drukarnia, ani introligatornia ani wytwórnia.

„Bo dlaczego złe są czasy? Nie duch nam upadł, ale żołądek przez te cztery pięć miesięcy przednowku.

„Za tę książeczkę złotego — objaśnił mimochodem jakiegoś naiwnego amatora. — Bieriecie? No to trzymajcie w garści, a ja wam wydam z piątki, abyście później znowu nie gadali, że wam przemienił i pocygał.

„Ludzie kochane! A teraz zapytuję wszystkich i rzucam pytanie publiczne: kto się oszukał na moich nabożeństwach? Kto się oziębło pokrzywdzony? Kto zaprzeczy? Jednakowoż nikt się nie zgłasza”.

Opój rzucił zwycięskim okiem po zgromadzonych ludziach zachwyconych niebywałym sukcesem niezwykłego plebiscytu.

„Nasza firma — ciągnął dalej stary — daje wam najlepszy towar a mnie

Minister Dobrucki o numerus clausus.

Żargonowy „Moment“ otrzymał od dyrektora departamentu szkół wyższych w Ministerstwie oświecenia następujące wyjaśnienia w sprawie numerus clausus na wyższych uczelniach.

„Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że w Polsce wcale nie wprowadzono numerus clausus. Z powodów czysto technicznych, a zwłaszcza na skutek ciasnoty w wyższych uczelniach, musieliśmy wprowadzić ograniczenia przy przyjmowaniu słuchaczy. Numerus clausus może się też pokrywać z pojęciem takich ograniczeń.

Co się tyczy autonomii szkół wyższych, pragnę podkreślić, że prawo do ograniczenia liczby przyjmowanych studentów przysługuje wyłącznie ministrowi. Senaty wyższych uczelni przedkładają ministrowi umotywowane wnioski, w których mogą żądać, aby na pewnych fakultetach przyjmowano ograniczoną lub mniejszą liczbę studentów. Senaty nie mają jednak prawa do przeprowadzenia tych ograniczeń bez zgody ministra oświaty.

Obecnie w obliczu nowego roku akademickiego, p. minister oświecenia, opierając się na uchale komisji ekspertów przy politycznym Komitecie ministrów, wydał nowy cyrkularz, w którym przypomina senatom, aby się liczyły z dotychczasowymi cyrkularzami o numerus clausus. Pan minister jasno i dobitnie podkreślił w tym okólniku, by przy przyjmowaniu nowych słuchaczy nie brano pod uwagę przynależności religijnej lub narodowej studentów, lecz jedynie ich kwalifikację i uzdolnienia.

Na pytanie, jakie istnieją gwarancje, że senaty akademickie zastosują się do tego całkowicie, odpowiedział p. dyrektor, że o bezpośredniej kontroli nad działalnością senatów akademickich nie może być mowy. Wywołałoby to niepotrzebną burzę. Musimy żywić całkowite zaufanie do naszych profesorów.

W roku bieżącym wprowadzamy na wydziałach medycznych egzaminy psychotechniczne. Komisje egzaminacyjne będą musiały zapoznać się z każdym studentem i przy pomocy pewnych metod przekonać się, czy jest zdolny do studiowania medycyny. Przy tych egzaminach nie będą brane w rachubę świadectwa maturalne, lecz jedynie uzdolnienia przyszłego studenta do pracy lekarskiej.

W końcu p. dyrektor wyjaśnił, że przed 3 laty ministerstwo oświecenia zmniejszyło liczbę paszportów zagranicznych ulgowych dla studentów, któ-

rzy nie zostali przyjęci do wyższych zakładów w Polsce. W r. b. wydawa-

nie tych paszportów ułatwiono aż do najdrobniejszych formalności.

Nowa fala krwawego teroru.

Moskwa, w sierpniu.

Obecny okres w Rosji sowieckiej jest znów okresem krwawego teroru. Już dawno nie wydawano w bolszewii tylu wyroków śmierci, jak w ciągu ostatnich 6 tygodni. Nie ulega wątpliwości, że ostatni wyrok, skazujący na karę śmierci niejakiego Pienkowa-Połoznego, który rzekomo uprawiał szpiegostwo na rzecz Polski, nie zamknął jeszcze okresu krwawego teroru w państwie sowieckim.

Wśród osób, skazanych ostatnio na karę śmierci, znajdujemy najrozmaitszych „przestępców“. Do pierwszej kategorii należą szpiegowie, względnie ci, którzy w oczach władz sowieckich za szpiegów uchodzą. Oprócz wymienionego powyżej Pienkowa-Połoznego, na karę śmierci skazano niedawno „szpiegów“ Sawickiego w Mińsku i Wiśniewską w Charkowie. W Rosji „szpieguje się“ jednak nie tylko na rzecz Polski, lecz na rzecz Anglii, o czym świadczą wyroki śmierci na oficera marynarki czerwonej Klepikowa i jego żonę, którzy ponoś pomagali szpiegowi brytyjskiemu Boyce-owi.

Drużą kategorię delikwentów stanowią aktywni działacze antysowieccy. Tutaj wymienić należy przedewszystkiem byłego oficera carskiego Drużyłowskiego, którego sąd moskiewski skazał niedawno na karę śmierci za fałszowanie dokumentów sowieckich, oficera armii czerwonej Abakumowa, rozstrzelanego za zabójstwo korespondenta wojkowego w Leningradzie, właściciela Gowka, skazanego na karę śmierci za zabójstwo korespondenta wiejskiego w Winnicy.

Dalsza grupa skazańców śmiercią zapłaciła za swe czyny, których dopuściła się już przed laty. Do tej grupy zaliczyć należy przedewszystkiem byłego agenta „Ochrany“, który niedawno skazany został w Kałudze na karę śmierci za działalność antysowiecką, dalej b. gwardzistę Obuchowa z Czeliabińska i wielu innych, którzy mniej więcej przed 8 laty występowali przeciwko bolszewikom.

Z niewiadomych powodów skazani zostali na karę śmierci: były oficer „biały“, Malfin, kilku oficerów — „kółczakowców“, major „białego“ sztabu generalnego Perszurow i w. in. W Prowincji amurskiej na karę śmierci skazano pułkownika żandarmerji Arestułowa i 5 jego towarzyszy, tylko dlatego, że „podobno“ utrzymywali kontakt z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem.

Wśród ofiar krwawego teroru bolszewickiego nie brak również przestępców niepolitycznych. Wymienić tu więc należy przedewszystkiem sierżanta Heidenę, skazanego na karę śmierci za małwersację przy zakupach koni dla armii czerwonej, trzech urzędników pewnego towarzystwa handlowego w Krasnodarze, których sądy sowieckie skazały na śmierć za... kradzież i w. in.

Niezwykłym temu radykalizmowi sądów sowieckich przypisać należy również skazanie na śmierć 88 duchownych, którzy w prowincji agielskiej (Syberja) prowadzili agitację antybolszewicką. Tylko przez wzgląd na silne podniecenie ludności, która została na wskutek wyroku tego niezwykle wzburzona, władze sowieckie w ostatniej chwili postanowiły karę śmierci zamienić na karę ciężkiego, wieloletniego więzienia.

Narazie wiadomości o nowych wyrokach śmierci nadchodzą z Moskwy stosunkowo rzadko. Nie należy jednak sądzić, że fala krwawego teroru w Rosji już minęła. Czynniki rządowe zajęte są chwilowo innymi doniosłymi sprawami, w pierwszym rzędzie walką z opozycją komunistyczną, która od pewnego czasu wznowiła swe ataki przeciwko t. zw. „komunizmowi oficjalnemu“. Od wyniku tej walki zależny będzie w wysokim stopniu los licznych przestępców politycznych, których pełno jest po dziś dzień w więzieniach sowieckich.

C.

Oskarzenie Moskwy.

Paryż, w sierpniu.

Dziesięć lat trudnego życia, dziesięć lat ideowej pracy, dziesięć lat gorącej wiary, dziesięć lat... szlachetnych złudzeń. Dziś występuje głośno Madeleine Ker otwarcie, podając do publicznej wiadomości powody, które skłoniły ją do nieodwołalnego już opuszczenia francuskiej partii komunistycznej, a nawet do jawnej wręcz walki przeciwko teraźniejszemu jej leaderom.

Oskarża śmiało, kategorycznie lecz bardzo spokojnie i obiektywnie, starannie unikając wszelkich osobistych wycieczek, złośliwych insynuacji, prywatnych porachunków. Dla ideału komunistycznego poświęciła niezmiernie dużo, ale nie wszystko — pozostało jej dosyć hartu ducha, dosyć nieugiętej woli, dosyć przenikliwego krytycyzmu, by uświadomić sobie w końcu wyraźnie, jak i na jakie manowce zeszedł obecnie działalność jej towarzyszy.

Madeleine Ker stwierdza w pozytywnej formie stale postępujący rozkład w łonie partii, będący wynikiem bieżącej nie rozbieżności programowych i zasadniczych, ale raczej prywatnych ambicji, lub nawet interesów materialnych. Dogmatyczny absolutyzm, biurokratyczna administracja w połączeniu ze szpiegowskim donosicielstwem „jacejkowem“ sprawiły, że szeregi członków kopniem z dnia na dzień. Posłuch w sferach robotniczych

garnących się przed kilku jeszcze laty do partii, maleje w sposób widoczny, dyktatorskie bowiem metody, z całą bezwzględnością stosowane przez władze stronnictwa, absolutnie sprzeczne są z charakterem umysłowości francuskiej, zazdrośnie stojącej na straży wolności indywidualnej. Zwłaszcza, iż dla szerokiego nawet ogółu coraz widoczniejszem jest, że „wszyscy funkcjonariusze partijnii są obecnie ślepyi wykonawcami rozkazów, dyktowanych przez Moskwę“.

Madeleine Ker utrzymuje — na zasadzie swych wieloletnich obserwacji, że zwyktemu „towarzyszowi“ przysługuje jedynie prawo wypowiadać swoje osobiste poglądy co najwyżej na ściśle zamkniętych posiedzeniach „jacejki“, która wszakże niemiłosiernie i bezapelacyjnie jest rozwiązywana za każdy drobny bodaj przejaw samodzielnego inicjatywy, lub — braku dyscypliny. Czerwony knut moskiewski srogo karze za najmniejsze przekroczenie, wskutek czego atmosfera staje się tak ciężka, że podobno „chwiliami już nawet i Vaillant - Couturierowi (naczelnym redaktor „Humanite“) ręce oraz grzywa opadają, a z piersi Cachina (leader frakcji komunistycznej w Izbie Deputowanych) wyrzywa się jęk: „Cóż za okropność! Moskwa zabija wprost naszą partję...“.

„Masy proletariatu francuskiego



Niech wasze dzieci n.szą
„BERSONA“ obcasy,
A będą żwawe i zdrowe po wsze czasy:
Bo „BERSON“ po trzykroć
mocniejszy od skóry,
Przez co w nim trudniej
wydziera się dziury

wrócili z wojny, mając oczy pełne ognia rewolucyjnego, serce pełne zapалу odważnego — nie potrafili wyzyskać tej żywiołowej potęgi wodzowie komunizmu francuskiego, zaprzepaścili ją i oddali na usługi bolszewizmu rosyjskiego“. Oto zarzuty, które Madeleine Ker czyni swoim byłym zwierzchnikom i kolegom.

Biorąc od pierwszej chwili bardzo czynny udział w życiu partyjnym, ma ona dostateczne dane, by oświadczyć bez ogródek wszystkim Vaillant - Couturierom, Cachinom, Semerdom, Doriotom etc., że ich „niewolnicze podporządkowanie się dyrektywom Moskwy ciężko zaważy na dalszych losach Międzynarodówki“. Zresztą, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż „zdają oni sobie dokładnie sprawę z tego, jak straszliwie niebezpiecznem dla całego proletariatu jest to wysuwanie na pierwszy plan państwowych konieczności rosyjskich, w imię których poświęcane są najżywniejsze interesy klasy robotniczej“.

Zniechęcenie tem większe, rozczarowanie tem głębsze, że analogiczna sytuacja wytworzyła się — i to właśnie dzięki poczynaniom bolszewickim — w łonie innych stronnictw komunistycznych, na terenie Europy istniejących; Madeleine Ker powołuje się w tej mierze na stosunki, panujące w Niemczech, Anglii, Włoszech etc. Komintern stał się dziś powolnym narzędziem w rękach dyktatorów Kremlu i wypowiedział się za rosyjskim dusłogroszem chłopskim, za systematycznym zatrutowaniem wódką ludu rosyjskiego, za nacjonalizmem rosyjskim, za rosyjską ekspansją na Dalekim Wschodzie...“.

Nie mogąc pracować dla proletariatu francuskiego, nie chcąc przyczyniać się do wzmocnienia państwowej potęgi rosyjskiej, wystąpiła Madeleine Ker z partii komunistycznej, „rozstała się z funkcjonariuszami, posiadającymi duszę prefekta policji, kierującymi stronnictwem przy pomocy szpicli i żandarmów“. Po 10 latach wyteżonej działalności doszła do przekonania, że „rewolucja francuska zawiera wprawdzie cały szereg niesłychanie cennych wskazówek praktycznych, ale nie mogą na niej wzorować się wszystkie inne rewolucje proletariackie“. Chyba, że się zupełnie wyrzekną sprawy robotniczej, haseł demokratycznych, ideałów wolnościowych na rzecz rozkwitu i chwały... państwa rosyjskiego!

Z. K.

OLIWIY i SMARY
DO MASZYN

7463 najlepszej jakości, poleca:

L. HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3. — Tel. 669.

Wrażenia z Czechosłowacji.

Od Dunaju po Tatry. — O Słowaczynie i o Słowakach.

Od Dunaju po Tatry ciągnie się Słowaczyna, kraj pagórkowaty lub górzysty, odcyzna dwóch milionów Słowaków, w rodzinie słowiańskiej stojących pośredku między Czechami a Polakami, zarówno w dziedzinie swego języka jak i psychiki ludowej.

Winnice na południu i gęsto rozsiane zamki lub ich ruiny na północy stanowią ozdobę tego kraju, którego krajobraz ma w sobie tak wiele słońca i pogody, że aż miło patrzeć i mówić z ludźmi, jakby swoimi a nie innegorodu.

Polak ze Słowakiem porozumiewa się po polsku bez żadnej trudności. Trzeba się tylko trochę wsłuchać w odmienne wyrazy słowackie, których rdzeń jest prawie ten sam co w języku polskim. Czech natomiast rozmawia ze Słowakiem bez odczucia różnicy w obu językach.

Gdy rozmawiał z pewnym urzędnikiem Czechem, który od lat ośmiu przebywa w Bratisławie, oświadczył mi bez ogródek:

— Słowacy u nas są tem, czem u was w Polsce Kaszubi lub górale z Podhala. Ich język — to właściwie narzecz języka czeskiego. Po latach dwudziestu pięciu zapamiętała na całej Słowaczynie wyłącznie czeska kultura...

Ten pogląd na Słowaczynę podzielają prawie wszyscy Czesi, którzy czy to będąc narodowcami, czy liberałami czy socialistami — są przedewszystkiem nacjonalistami. Jeśli więc trafi się Czech, który oświadcza, że Słowaczyna powinna być królestwem autonomicznym, jako odcyzna odrębnej narodowości, to jest to z pewnością frazes, poza którym kryje się głębokie przekonanie, że tak czy owak, prędzej czy później — kraj ten zupełnie zepołą się z Czechami.

Tymczasem Słowaczyna ma pewne pozory autonomii. W szkołach powszechnych językiem wykładowym jest język słowacki, ale — jak z naciskiem dodał wspomniany urzędnik Czech z Bratisławy — uczą prawie wyłącznie nauczyciele Czesi, podobnie jak w średnich szkołach na Słowaczynie, a słowacki uniwersytet w Bratisławie jest właściwie czeską instytucją naukową.

— To wszystko prawda — potwierdził mi pewien Słowak — inteligent, tylko nie zgodzę się z wnioskiem, że w tych warunkach odrębność słowacka musi przapaść.

Inteligencja słowacka jest bardzo nieliczna i Słowacy są dotąd właściwie narodem chłopskim. Synowie chłopscy szli bardzo chętnie na teologię, stąd prawie że jedyną inteligencją słowacką są księża, którzy żyjąc w bezpośredniej łączności z ludem nie wynarodowili się. Jeśli zaś Słowak przed wojną stanął jako inteligent na jakimś szczeblu kariery administracyjnej, wówczas bezwzględnie był już zmagiarzowany. Takich madzianów było zawsze na Słowaczynie wielu i ci po skończeniu się rządów węgierskich nie zostali dopuszczeni do administracji, a że innej inteligencji słowackiej nie było, wszystkie посады administracyjne zostały obsadzone przez Czechów. To też do rzadkości zaliczyć należy rozmowę ze świeckim inteligentem Słowakiem, który tak kategorycznie zaprzeczył, jakoby narodowa odrębność słowacka mogła przapaść.

— My Słowacy — ciągnął on, dalej — musimy się obecnie pogodzić z tem, co jest, o samobójstwie nie myślimy. Wśród posłów słowackich w parlamencie republiki przeważa kierunek ks. Hlinki. Mamy dwóch ministrów w rządzie a stosunki tak się układają, że należało trochę umiłować nasz program autonomiczny. Podstawą naszej autonomii jest nasza odrębność kulturalna. Mamy własne dzienniki, wiele tygodników, odrębny ruch kulturalny krzewiony przez Macierz słowacką, własną literaturę, której przyswoiliśmy wiele arcydzieł polskich, a nasza młodzież w szkołach średnich — tylko powierzchownie i częściowo ulega czeskiej kulturze.

— Ale przecież niema wśród Słowaków niechęci do Czechów?

— Właściwie — to jest. Rozumie pan, że Słowacy są narodem katolickim i nawskróś religijnym, niema rodziny, któraby się nie chlubiła swą ekspozycją na stanowisku kościelnym, a Czesi są przeważnie ateistami, i niechby sobie byli, czemu chcą, ale jeśli swój ateizm chcą wszelkimi sposobami narzucić nam Słowakom, jeżeli — (mój Słowak zapalał się coraz bardziej) — kpią jawnie z naszych uczuć religijnych, to rozumie pan, że trudno...

Do przedziału wagonu weszło jakieś towarzystwo czeskie i Słowak za milki, nie chcąc kończyć rozmowy na temat, który widocznie rozdrażniał go. Rozmowa zeszła wobec tego na tory czysto literackie.

— Dzień waszego Sienkiewicza nie rozumiem, nie odpowiada mi, choć pięknie są pisane. Z wielką natomiast ochotą czytałem „Chłopów“ Reymonta, który jest znany na Słowaczynie...

— Zapewne ta epopeja chłopska więcej odpowiada ludowej psychice słowackiej... — wtrąciłem.

— Oczywiście, ale wie pan, dziwi mnie to bardzo, jak Reymont mógł tak ośmieszyć i obraźliwie potraktować włościanstwo polskie...

— Nie rozumiem...

— Muszę więc zapytać pana, czy chłop polski jest rzeczywiście tak głupi i tak zacofany, jakim go Reymont przedstawił? Po przeczytaniu „Chłopów“, która to powieść jest bardzo popularną u nas, każdy przeciętny Słowak stawia sobie to pytanie. Niechże mi więc pan jako Polak odpowie na nie!

Wyjaśniałem mojemu towarzyszowi podróży, w jakim czasie Reymont pisał swą powieść, w jakiej okolicy rozgrywa się jej akcja, ale żaden z argumentów moich nie przekonał Słowaka, który przytakując szczegółom moich wywodów, zakończył rozmowę na ten temat:

— A jednak jest tam obraza włościan polskich...

Pociąg pospieszny. Bratislava-Koszyce zbliżał się do Żyliny. Po prawej stronie niżej toru widać się rzeka Wag a za doliną jej rozciągają się nagie ściany wyniosłych gór.

— To nasze Niskie Tatry, a to jeden z licznych zamków słowackich. Co, pięknie u nas?

Słowak zaczął następnie pytać o stosunki w Polsce, do której zdradzał bardzo wiele bezinteresownego sentymentu, pytał o Kraków, Częstochowę... A naraz zagadnął:

— A co to są Litwini? Czy Polak zrozumie Litwinów? Dlaczego ich nie puścili z Kowna na koronację do Wilna?

Gdy sprawę powyższą objaśnił dość wyczerpująco, Słowak westchnął, jakby mu jakiś ciężki kamień z serca spadł i zadecydował:

— Prędzej czy później połączą się z Polską i będzie tak, jak dawniej było...

Pociąg stanął już w Żylinie. u podnóża Wysokich Tatr, które widniały na dalekim widnokręgu — przez dolinę Ozowską — zalał już w te strony wiatr z Polski.

T. Opłota.

KAWA RIEDLA

Frekwencja na naszych wszechnicach.

„Wiadomości Statystyczne“ podają zestawienie frekwencji na wyższych uczelniach polskich w roku szkolnym 1926-27. Ogółem w państwowych wyższych zakładach naukowych studiowało w roku sprawozdawczym 36.650 słuchaczy, zaś wraz z zakładami niepaństwowymi 39.518.

Frekwencja naogół w porównaniu z poprzednim rokiem (36.590) dość znacznie wzrosła. Na poszczególne zakłady przypada: Uniw. warszawski 9.047 słuchaczy, Uniw. Jag. 6.492, lwowski 6.463, wileński 2.806, poznański 3.622. Politechnika warszawska 3.827, łódzka 2.109, Szkoła główna gospodarstwa wiejskiego 837, Akademia weterynaryjna, 385, Akademia sztuk pięknych w Krakowie 211, Akademia górnicza w Krakowie 493, Instytut dentystryczny 358. Z zakładów niepaństwowych: Wolna wszechnica polska posiadała 679 studentów, Uniw. lubelski 339, Wyższa szkoła handlowa 1.613 i Wyższa szkoła dla handlu zagranicą tego we Lwowie 237.

Na wszystkich wydziałach daje się zauważyć zwiększenie studentów z wyjątkiem studiów komunikacji i inżynierii oraz mechaniki i elektrotechniki, na których frekwencja z roku na rok — widocznie w związku z zastojem w tych dziedzinach życia gospodarczego — stale maleje. Na wydziale teologicznym w roku 1925 było 392 słuchaczy, w 1926 — 553, w 1927 — 712. Prawo i nauki polityczne w 1927 — 9.188, medycyna 3.757, farmaceutyka 617, weterynaryja 518, filozofia 14.102, agronomia 1.768, komunikacja i inżynieria w 1924 r. — 1.756, w 1925 — 1.723, w 1926 — 1.590, w 1927 — 1.581, architektura 672, mechanika i elektrotechnika w r. 1926 — 2.488, w 1927 — 2.107, górnictwo — 493, handel — 1.850.

NADESKANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

JESIENNY SEZON w RABCE jest najpogodniejszy.

JESIENNY SEZON w RABCE jest najtańszy.

W JESIENNYM SEZONIE niema tłoku w łazienkach i w jednym w Polsce nowoczesnie urządzonej inhalatorjum.

W JESIENNYM SEZONIE kwitnie życie towarzyskie w Kasynie.

W JESIENNYM SEZONIE każdej chwili można otrzymać pokoje w hotelu zakładowym i licznych pensjonatach.

Do doskonała komunikacja kolejowa i autobusowa

Informacje powne tylko w Komisji Zdrowej i Zarządzie Zakładu kąpielowego w RABCE.

7514n

22)
PULKOWNIK KAROL GAUTIER.

Anglia i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

Zaiste trzeba wielkiej ostrożności w ocenie tego męża stanu, który w czasie wojny okazał się energicznym sternikiem rządu i potrafił utrzymać państwo na wyżynie wśród niezliczonych trudności. Ale nie trzeba odwracać ról. Ani Clemenceau, ani Lloyd George nie byli głównymi twórcami zwycięstwa. Byli nimi Foch, nasi generałowie, nasi żołnierze. Tamci — to tylko bardzo cenni pomocnicy, a główne ich zadanie zaczęło się dopiero z dniem 11 listopada 1918 r. W tej bowiem chwili losy obu państw przeszły z rąk Focha do rąk Clemenceau'a i Lloyd George'a*). Od tej też chwili należy zacząć ocenę i sąd nad nimi.

Jakkolwiek bądź, jeśli kraj nasz zawdzięcza wiele temu, który jako głowa rządu podtrzymał siłę narodu, u-

jarzmił defetystów i zdrajców i dostarczył wojsku niezbędnej broni materialnej i moralnej, do wygrania wojny, to z drugiej strony wielka szkoda, że ten człowiek nie zdał na kogo innego troski o wygraną wojnę. W istocie bowiem, jeśli wojna przeciw wiśniemu wrogowi, Niemcom, kończyła się 11 listopada 1918, widoczne było, że z tym samym dniem zaczynała się dla nas nowa wojna przeciw wrogowi utajonemu, Anglii; do tej zaś prowadzenia charakter filoangielski Clemenceau'a najmniej się nadawał.

Błędy początkowe.

Pierwszym błędem, błędem zasadniczym, który wytłumaczyć się da chyba nieznaną logiką wypadków i naprawdę niepojętą uległością wobec podszeptów brytyjskich wbrew nauce historii, jest niezrozumienie rzeczywistości lub udane tego prostego faktu, że Anglia podjęła wojnę we Francji jedynie tylko dla ratowania siebie z największego w swych dziejach niebezpieczeństwa.

Ten błąd odnajdzie się i gdzieindziej i powtarzać się będzie jeszcze i dziś w stosunku do innych narodów. Wogóle zbyt skłonni jesteśmy przeceniać na przykład pomoc włoską lub amerykańską w latach 1914 do 1918. U-

przejmność taka jest bardzo miła sama w sobie, bez wzajemności jednak może wielce szkodzić. Świat wreszcie uwierzył, a historia orzeknie już niedługo, że nasi sprzymierzeńcy przystąpili do wojny wyłącznie dla ocalenia nas od klęski, gdy tymczasem oni stanęli przy naszym boku dla odsunięcia od siebie własnego tylko niebezpieczeństwa.

Pierwszą zatem rzeczą, którą należało powiedzieć sprzymierzeńcom jeszcze przed przystąpieniem do układania traktatu pokojowego, było to: Podobnie jak wspólny był nasz wysiłek, tak samo wspólnie zrobimy wykaz szkód; każdy z nas weźmie na siebie odbudowę tej części pola bitew, na której rozegrał i wygrał partię przeciw Niemcom; koszty będą wykazane w traktacie pokojowym, a zwróci je nieprzyjaciel pokonany. — Nie ulega żadnej wątpliwości, iż sprzymierzeniec nie mógłby odrzucić tak sprawiedliwego i tak jasno postawionego rozwiązania sprawy. Lecz nasi przedstawiciele, czy to z grzeczności, czy ze strachu przed nieznanymi celami wojennymi, wyżej wyłożonych, zachowali się jak dłużnicy przed wierzycielem angielskim i z tego fałszywego stanowiska wypłynęły odpowiednie następstwa. One trwają jeszcze i będą nadal trwały, dopóki wzajemny nasz bi-

lans nie stanie w należytych oświetleniu.

Do błędów, popełnionych przez naszych przedstawicieli jeszcze przed przystąpieniem do układania traktatu, zaliczyć trzeba odrzucenie pod wpływem Anglii jednego z 14 punktów Wilsona, a mianowicie tego, który głosił zasadę wolności mórz. Ten błąd jest trudny wprost nie do pojęcia. Wszystkie narody ziemi, zaczynając od nas, miały interes w uwolnieniu cieśnin i kanałów, na których Anglia wszędzie prawie położyła swą rękę wbrew umowom przedwojennym, a nawet wbrew zasadom paktu Ligi Narodów, wchodzącego właśnie na porządek obrady. Chodziło nie o rzecz błażą! Chodziło o oswobodzenie cieśnin i kanałów takich jak: Gibraltar, Suez, Dardanele, Bosphor, Bab-el-Mandeb, Malakka, Kiel, Panama i wszelkich innych, które mogłyby być kiedykolwiek otwarte; a trzeba dodać, że Stany Zjednoczone, zainteresowane przecież w posiadaniu kanału panamskiego, same stanęły w pierwszym szeregu walczących o przeprowadzenie tej zasady. Dlaczego więc nie udzieliliśmy poparcia ich przedstawicielowi w tem żądaniu. Takie stanowisko nie mogło ohyba ułatwić współpracownictwa, które nam ofiarował.

(C. d. n.).

*) 11. listopada o 11 godzinie marszałek Foch rzekł do Clemenceau: „Moja robota skończona, zaczyna się pańska“.

Wiadomości bieżące.

11

Sierpień

1927

Czwartek

Zuzanny p.

Julio: Klary

Wschód słońca 4:36

Zachód 19:33

TEATR WIELKI

Czwartek 11 bm. „Adieu Mimi”.

Piątek 12 bm. „Król Kawy”.

Sobota 13 bm. „Żydówka”, występ Ho-

lyńskiego i Kaczmar.

==○==

— Teatr Wielki. Dziś po raz 7-my, wypełniająca stale widowisko teatru, przepiękna operetka Ralfa Benatzky'ego „Adieu Mimi” z p. Korabianką w partii tytułowej.

W piątek 12 bm. po raz 36-ty święta operetka A. T. Müllera „Król Kawy” z pp. Grabowską i Wawrzkowiczem w partjach czołowych.

— Michał Holyński, świetny tenor baletowy, którego tak entuzjastycznie przyjęto na naszej scenie w ubiegłym sezonie, pozyskany został przez Dyрекcję Teatru jeszcze na parę występów gościnnych w bieżącym miesiącu. Znakomity ten artysta, cieszący się w naszym mieście ogólnym uznaniem i sympatią, rozpocznie występy jedną z najwybitniejszych swych kreacji Eleazarem w „Żydówce” operze Halevy'ego.

==○==

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za sierpień.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

==○==

— Zbiórka uliczna. Zbiórka uliczną przeprowadza się w poniedziałek 15 bm. na dochód odnowienia kościoła św. M. Magdaleny — jednego z najstarszych zabytków Lwowa, znajdującego się w dzielnicy szóstej. Do zbiórki tej zaprasza Komitet chętnie osoby, które dla wylegitymowania się i odbioru puszek — raczą zgłosić się do Komisariatu dzielnicy 6., ulica Nowy Świat 22, w sobotę 13 bm. po południu.

— Specyfiki lecznicze można nabywać tylko w aptekach. Przed miesiącem ukazało się rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych, zawierające wykaz specyfików farmaceutycznych, dozwolonych do sprzedaży w drogeriach. Wykaz zawiera środki odżywcze, rozmaite kąpiele, niektóre specyfiki zwierzęce, środki na odciśki i odmrożenie, cukierki lecznicze, wreszcie środki kosmetyczne. Wszelkie inne specyfiki można teraz nabyć li tylko w aptekach. — Powyższe rozporządzenia Ministerstwa zostały dyktowane względami na dobro publiczne i chęcią usunięcia chaosu, jaki panował w tej dziedzinie lecznictwa. Sprzedaż środków leczniczych, a więc i specyfików o charakterze leczniczym, może być uskuteczniata tylko w miejscach uprawnionych do ich sprzedaży tj. w aptekach.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa).

W pierwszym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 15-tej Loterii Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące.

50.000 zł. Nr. 104641 (los zakupiony w „Nadzieji”, ul. Sykstuska l. 6).

Po 10.000 zł. Nr. 12916 46798.

Po 5.000 zł. Nr. 770 51127.

Po 3000 zł. Nr. 17067 81340 90128.

Po 2000 zł. Nr. 17725 22295 26457 31335 37635 55309.

Po 1000 zł. Nr. 19624 24631 34236 64418 90155.

Po 600 zł. Nr. 3641 5246 32664 34063 37911 38709 52866 67935 67984 71175 74745 90293 95423.

Po 500 zł. Nr. 2434 3240 15892 17683 19932 20709 20893 34387 37854 42616 48442 50154 50423 64941 66805 71115 72722 77208 84594 85996.

Po 400 zł. Nr. 1589 10770 11889 13301 15409 15603 17933 18571 21126 21755 22719 23891 29515 34544 36625 38092 38980 40795 42502 43566 44870 45969 46240 47582 47907 52470 52476 54508 54972 55782 56549 58020 61663 63666 67666 67834 68014 69285 72695 72872 73459 73775 75248 75365 76045 77995 78658 80489 81829 84774 87119 92466 92647 93460 93922 10395 100842 101058 102445 103800.

Dziesięciolecie powstania Korpusu Wschodniego.

Odezwa. Koledzy! Zbliżają się dni 14 i 15 sierpnia w czasie których w przastarem Wilnie odbędą się uroczystości 10-letniej rocznicy powstania 1 Korpusu Polskiego na Wschodzie.

Pamiętajcie, iż nikogo z pośród wielkiej rodziny tych, którzy należeli ongiś do tej formacji — nie może zabraknąć w dniach tych w Wilnie.

Niech każdy z Was spieszy do Stolicy Ostrobramskiej, aby i swoją obecnością uświetnić wielką rocznicę polskiego czynu zbrojnego na Wschodzie!

Program obchodu:

Sobota dnia 13 sierpnia br.

Godz. 10'30 nabożeństwo żałobne w Bazylice za poległych i zmarłych uczestników 1. Korpusu polskiego.

Niedziela, dnia 14 sierpnia br.

Godz. 8'25 Przyjazd i powitanie na

dworcu gości i delegacji, godz. 10'30 nabożeństwo uroczyste w Bazylice, celebrowane przez JE. ks. Arcybiskupa Jędrzejowskiego, godz. 12 Akademia w sali miejskiej (Ostrobramska 5) godz. 15 wspólny obiad koleżeński w górnej sali Hotelu „Georges'a” (Mickiewicza 22), godz. 22 raut w górnej sali Hotelu „Georges'a”.

Poniedziałek, dnia 15 sierpnia br.

Od godz. 12 zwiedzanie zabytków m. Wilna pod kierownictwem prof. Ferdynanda Ruszczyca, godz. 17 zabawa w ogrodzie Bernardyńskim, uroczysta popisem Sokolstwa.

Po przyjeździe do Wilna zgłaszać się do biura informacyjnego na dworcu. W drodze powrotnej uczestnikom zjazdu będzie wydana 66 proc. zniżka kolejowa.

Komitet wykonawczy obchodu.

Zamach morderczy i samobójczy w Zamarstynowie.

Pomocnik stolarski zastrzelił narzeczoną, a potem odebrał sobie życie.

Mały domek parterowy przy ul. Króla Jana I. 70, bocznej ul. Ogrodniczej, w Zamarstynowie, był w dniu wczorajszym przed południem miejscem zamachu morderczego i samobójczego, skutkiem czego dwoje młodych ludzi straciło życie, a trzecia osoba odniosła ranę w rękę.

W domku tym mieszka z rodziną rzeźnik Józef Cielieński, posiadający swój stragan rzeźniczy na pl. Unii Brzeskiej. Cielieńscy mają cztery córki, z których z jedną, Anielą, liczącą 22 lat, zaręczony był niegdyś Kazimierz Zawito, czeladnik stolarski, liczący 26 lat.

Stosunki pomiędzy parą narzeczonych naprężone.

Zawito zaznajomił się z Anielą Cielieńską przed czterema laty i od tego czasu bywał niemal codziennym gościem w jej domu. Z czasem oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Z biegiem czasu jednak stosunki pomiędzy parą narzeczonych stawały się coraz bardziej naprężone. Zawito zraził sobie Cielieńską swym postępowaniem, wciąż występował wobec niej z nienasądnionymi pretensjami i popadał w stan zdenerwowania. Szczególnie przykrym był dla niej w ostatnich tygodniach, kiedy stracił zajęcie z powodu strajku, jaki przed miesiącem wybuchł w fabryce Zindlera, w której pracował. Zaplał się pomimo braku pracy, a przybysząc do mieszkania Cielieńskich wszczynał narzeczonej awantury. Cielieńska skutkiem tego poczęła odsuwać się od niego, pomimo że rodzice nakłaniali ją do rychłego ślubu z Zawitą, a nawet poczęli restaurować drugą połowę domu, aby mieszkanie oddać w najbliższym czasie młodej parze.

Zawito zapowiada wstrząsającą zbrodnię.

We wtorek o godzinie 6 wieczorem przybył Zawito do mieszkania Cielieńskich i spożył kolację, rozmawiał czas jakiś, poczem z Anielą wy-

szedł z mieszkania na ganek. Sam usiadł na ławce a narzeczona zajęła miejsce na poręczach. Wówczas bez żadnej z jej strony przyczyny Zawito tracił ją tak silnie, że upadła na ziemię i potknęła się. Gdy wówczas siostra Anieli Paulina poczęła mu czynić z tego względu wyrzuty, Zawito popadł w gniew i zagroził jej pobicie, zaznaczając, że niema prawa mieszać się do jego narzeczonej. Po sprzeczce Zawito wyszedł, wrócił jednak po chwili i spacerował z narzeczoną po ul. Ogrodniczej. W sprawę tymczasem wniósł matka, która czyniła mu wyrzuty za traktowanie jej córki, — przyczem Zawito w odpowiedzi rzucił tajemnicze słowa: „Jutro już jej nie będzie!”

„Moje mieszkanie na Janowskim!”

W dniu wczorajszym przybył Zawito o godz. pół do 12 do mieszkania Cielieńskich, stanął w progu a zagladnąwszy do pokoju, restaurowanego dla niego przez ojca narzeczonej, — rzekł: „Wy tu będziecie mieszkać sami, moje mieszkanie jest na Janowskim!” Po tych słowach wyciągnął nagle z kieszeni browning i skierował go ku narzeczonej, stojącej w kuchni. W tej chwili starsza siostra Anieli, Józefa zauważyła broń w ręku Zawity i zasłoniła siostrę. Wtedy padł strzał i zranił Anielę w szyję a Józefę w palec. Ranna ciężko Anieli pospieszyła do drugiego pokoju, a za nią podążył Zawito.

i drugim strzałem browningowym zranił ją ciężko w skroń.

Aniela upadła na ziemię a obficie brocząc krwią — wyzionęła ducha. Wówczas Zawito dwukrotnym strzałem w usta pozbawił się życia i padł na podłogę małej izdebki tuż obok swej narzeczonej.

Ranna w palec siostra jej, Józefa zaalarmowała sąsiadów, którzy przybyszy na miejsce znaleźli już tylko dwa trupy. W pierwszej chwili Józefa Cielieńska myśląc, że siostra jej żyje jeszcze — wezwała Pogotowie ra-

tunkowe, którego dyżurny lekarz stwierdził śmierć obojga, a ranną Józefę opatrzył.

Dochodzenia policyjne.

W kilkanaście minut później przybył na miejsce zbrodni kom. Heller, zastępca powiatowego komendanta PP. wraz z komendantem posterunku w Zamarstynowie, st. przod. Żołymia klem i rozpoczął dochodzenia. Oględziny przeprowadził dr. Finkel, zastępca lekarza okręgowego.

W browningu tkwiły jeszcze dwie kule, nadto kilka kul znaleziono w kieszeni Zawity. Znaleziono dalej w jego kieszeni małą notatkę a na jej pierwszej kartce były ołówkiem wypisane te słowa:

„ponieważ niema miłości wzajemnej — popełniam zbrodnię, Zawito!”.

Zaraz w kilka minut po wstrząsającej tragedii, która rozegrała się w małym domku zamarstynowskim, zgromadziły się na ulicy i na podwórzu nieprzeliczone tłumy, starając wcisnąć się do izdebki, gdzie obok siebie leżały dwa trupy.

nie wielkiej awantury w szynku Buch stała przy ul. Gródeckiej l. 44, gdzie wzbraniał się uiszczyć należną kwotę za wypite trunki. — Wielka awantura na pl. Solskich wywołał wczoraj wieczorem dwaj awanturnicy, Jan Engel i Józef Łukowski. Po wyjściu z szynku w stanie mocno podchmielonym obaj awanturnicy poczęli zaczepiać przechodniów, a gdy wkroczył post. Dmytrów i poczęli uspokajać awanturników, jeden z nich, Engel rzucił się na niego z nożem w rękę. Posterunkowo usunąwszy się uniknął ciosu i dopiero z trudem przy pomocy kilku innych posterunkowych zdołał obu awanturników sprowadzić do komisariatu.

— Podrzutek w bramie przy ul. Potockiego. Bolesław Martin, zamieszkały przy ul. Potockiego l. 64, doniósł policji, iż w bramie tej realności zauważył dziecko płci męskiej, liczące około 5 miesięcy, porzucone przez nieznana kobietę. Podrzutkiem zaopiekował się komisariat miejski.

— Włamanie sklepowe. Do sklepu z żelazem, stanowiącego własność N. Kesslera przy ul. Kochanowskiego l. 27, włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli większą ilość okuć miedzianych do drzwi, których wartość na razie nie mógł zapodać.

— Włamanie mieszkaniowe. Do mieszkania Franciszka Kołodzieja, funkcyjanta MKK, przy ul. Stryjskiej l. 16 dostał się wczoraj w południe jakiś złodziej i zabrał na jego szkodę garderobę, przedstawiającą wartość około 300 zł.

— Aresztowanie złodziejk. Policja aresztowała wczoraj Tancjanę Hnyluk, koryntiankę, za kradzież złotego zegarka na szkodę Katarzyny Kramaszowej.

— Oszust uliczny przytrzymany. Do aresztów policyjnych oddawiony został Benio Silbermann, notowany oszust, za sprzedaż wyrobów metalowych jako złotych Janowi Matejskiemu z Zaczernia, w powiecie rzeszowskim.

==○==

— Wycieczka w Gorgany. W nadchodzące dwa dni świąt 14 i 15 bm. urządzi Oddz. lwowski Towarzystwa Tatrzańskiego wycieczkę w Gorgany. Wyjazd ze Lwowa w piątek 12 bm. o 23.55 z głównego dworca pociągami na Stryj. Zbiórka w westybulu dworca punktualnie o godz. 23.15. Zgłoszenia przyjmuje Two Tatrzańskie w składzie papieru pp. Krawiańskiego i Czołowskiego codziennie od 9 do 13 i od 15 do 19 do placu włącznie. Powrót do Lwowa we wtorek 16 bm. o godz. 15.55 lub o 23.00. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników i możliwość uzyskania zniżki kolejowej, uprasza o jaknajrychlejsze uprzednie zgłoszenie uczestnictwa i punktualne przybycie na dworzec. Koszt pełnego biletu 3 klasy ze Lwowa do stacji Brosznów i z powrotem 16 zł., koszt dwóch noclegów w schronisku 6 zł., innych kosztów niema, a samo uczestnictwo bezpłatne. Należy za-

— Nowy wojewoda dr. Borkowski obejmie urzędowanie w przyszłym tygodniu. Blizszy termin jeszcze nie ustalony. P. wojewoda bawił onegdaj w województwie, gdzie odbył szereg konferencji, poczem wraz z przewodniczącym ministerjalnej komisji Czerwińskim odjechał do Warszawy, zapewne dla złożenia przysięgi służbowej.

— Zjazd koleżeński abiturjentów z roku 1902 (25-lecie) szkoły realnej w Stanisławowie. Uprasza się kolegów

którzy w roku 1902 ukończyli szkołę realną w Stanisławowie, o podanie swego adresu, najpóźniej do dnia 20 sierpnia br. na ręce inż. Gustawa Weitzmana w Stanisławowie, ul. Trzeciego Maja l. 11. Zjazd odbyłby się z początkiem września 3 lub 4-go. Józef Cieszyński. — Inż. Gustaw Weitzman. 7668

==○==

— Awanturników wciąż poddostatkem. Aresztowany został Jan Sotnik, pozostający bez zajęcia, za wywoła-

brać ze sobą żywność na 4 dni i ciepłe okrycie, ze względu na jeden nocleg przewidziany w szalasi myśliwskim. W wycieczce mogą wziąć udział i nieturyści, bo ci mogą się zadowolić spędzeniem czasu świątecznego w przepięknie położonym i urządzonym z komfortem schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego w Jali nad Łomnicą. (Świetne kąpiele rzeczne w Łomnicy). Dla turystów przewidziane jest przejście najpiękniejszych szczytów Gorgan, to jest Wysokiej i Ihrowyszcza 1808 m., oraz Sywuli 1836 m. Niepogoda we Lwowie nie należy się zrażać, bo kto stąd wyrusza w deszcz, zastaje zwykle w górach już pogodę.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 8 sierpnia.

Z teatru. Ruchliwe Akademickie Koło Stanisławowian nie spoczywa nawet w czasie wakacji i dało publiczności naszej ubiegłej soboty przyjemną i pożyteczną rozrywkę. Przy współudziale grona osób z zespołu teatru im. Fredry, wystawili stanisławowscy akademicy „Aszantkę” Perzyskiego i mimo wielu piętrzących się trudności technicznych i słabych horoskopów na frekwencję, uzyskali pełny sukces. Z zespołu dali nam pokaz doskonałej gry aktorskiej pp. Dahlkówna w pierwszym rzędzie, której dzielnie sekundowali pp. Fiderer i Kwiatkowski; p. Sawka nie wiele miała pola dla pokazania swoich znanych walorów scenicznych, pani Fidererowa i Reszytarska znane tutaj amatorki w zupełności poprawne. Z akademików na wyróżnienie zasłużyli pp. Mikiewicz i Dumanowski. Publiczności, jak na sezon wakacyjny, było dość.

Osobiste. W czasie wakacji zaszło na tutejszym gruncie wiele zmian osobowych na różnych stanowiskach odpowiedzialnych, które odbijają się nie wątpliwie na tutejszym życiu społecznym i towarzyskim. I tak w pierwszym rzędzie dotkliwie odczuje społeczeństwo naszą stratę jaką ponosi przez przeniesienie kierownika II-go gimn. p. dyr. Cebuli do Sanoka. Czem była dla naszego miasta czcigodna postać p. dyr. Cebuli dla całokształtu życia społecznego, oświatowego o tem trudno mówić w notatce dziennikarskiej; dość że stworzył p. dyr. Cebula przez swój wyjazd lukę do nie zastąpienia. O tem jeszcze przyjdzie nam obszerniej pomówić. W dalszym ciągu wedle rozchodzących się pogłoszek wyjeżdża — wprawdzie na krótki czas — sędzia s. o. p. r. Weiss na stanowisko tymczasowego kierownika sądu powiatowego w Sokalu. To postanowienie władz sądowych, dotyczące p. r. Weiss, nader ofiarnego i dzielnego pracownika na polu społeczno-oświatowym, chociaż terminowe, jest również dotkliwą stratą dla nas. Poza tem dalsze zmiany osobowe. I tak opuścił nasze miasto definitywnie i trzeba powiedzieć niespodziewanie, komendant wojewódzki policji państw. p. insp. Żarski, na którego miejsce przyszedł ze Lwowa insp. dr. Torwitski. P. insp. Żarski w kronice naszego życia towarzyskiego i społecznego był dla wielu przymiotów swego umysłu i charakteru osobą jak nienależnie zapisaną; stąd też niekiedy żał towarzyszyć musi p. insp. Żarskiemu na wyjeździe wraz z życzeniami jak najlepszego powodzenia na postępnym służby Państwu i Narodowi. Dalej opuszcza nasze miasto b. wiceprezes tutejszego sądu okręgowego p. dr. Marian Wawrzukowicz, przeniesiony na stanowisko sędziego sądu najwyższego do Warszawy. P. dr. Wawrzukowicz brał w latach 1924—1926 czynny udział w pracy społecznej jako prezes Powiatowej Organizacji Narodowej. Z początkiem roku 1927 ustąpił z zajmowanego stanowiska w Org. Nar., dał się poznać jako wzorowy i sumienny nadzwyczaj u-

rzędnik, stąd też tak zaszczytna nominacja nie była niespodzianką dla tych, którzy bliżej znali dr. Wawrzukowicza.

Wypadek kolejowy, który mógł przybrać rozmiary katastrofy miał miejsce ubiegłego tygodnia na stacji w Bednarowie na linii Stryj—Stanisławów. Oto pociąg nr. 1215 najeżdżał w nocy o godz. 11.30 na stacji w Bednarowie na kupę kamieni ułożoną na torze tak, że parowóz wyskoczył z szyn. Dzięki natychmiastowemu zatrzymaniu pociągu obeszło się bez po-

Co robią lekarze powiatowi?

Od długiego szeregu lat spędzam wakacje w jednej z wsi podgórskich pow. starosamborskiego i stale jestem świadkiem rozpasania się w tym powiecie chorób zakaźnych zwłaszcza wśród dzieci, które nikt się nie zajmuje, nikt nie troszczy się, by choroby te może sporadyczne, nie przeszły w stadium ostrej epidemii.

W br. panuje tu nągnimie odrą oprócz tego rozpanoszyła się czerwona i szkarlatyna. Ponieważ we wsi, w której spędzam wakacje znany jestem właścicielom, matki chorych dzieci ci procesjami ciągną do mnie „po poradę” choć z medycyną nie mam nic wspólnego. Ponieważ sam wychowałem dzieci, udzielam im pewnych wskazówek radząc w końcu udać się do lekarza, ale słyszę stale odpowiedź „tu na wsi ludzie zwykle umierają bez lekarza”. A tymczasem słyszę, że tu i ówdzie we wsi w jednym domu czerwotka w drugim szkarlatyna, na odrę chorych moc a w lipcu odbyły się już dwa pogrzeby dzieci zmarłych na szkarlatynę. Ludzie nie poinformowani, jak się w danym wypadku zachować, pozostawiają chorych samym sobie, wyzdrowieją to dobrze a umrze to tak Bóg chcieł a o izolowaniu i ochronie zdrowych niema mowy.

A trzeba dodać, że okolice te od Spasa, Busowiska, Strzyżek do Rozłucza są gęsto nawiedzane przez letników, więc o wybuch epidemii nie trudno. Piszący te słowa informował się na miejscu czy bywał kiedy w

ważniejszych następstw. Jak wykazało śledztwo, 2 dziewczynki wiejskie rozmyślnie poukładały kamienie na torze na to, aby mieć zabawę z widoku maszyny skaczącej po kamieniach. Za te „figle” wymierzono im doraźną karę, a sprawę skierowano do prokuratora.

Morderstwo. Donoszą nam z Halicza o morderstwie, dokonaniem o sobie dzierżawcy dóbr probostwa w Haliczu p. Weitz. Tło morderstwa i sprawcy narazie nieznani; wdrożono energiczne dochodzenia.

tych stronach lekarz powiatowy ze Starego Sambora i otrzymał odpowiedź przeczącą, bo lekarz nie posiada na objazdy kredytów.

Wobec tego piszący te słowa udał się do Urzędu Zdrowia w województwie po dalsze informacje. I oto pokazało się, że kredyty na takie objazdy istnieją, wójtowie gmin jednak mają obowiązek co tydzień zawiadamiać starostwo o wybuchu chorób zakaźnych. Jak jednak wykonują ten obowiązek, świadczy fakt, że np. w lipcu nie było wiadomości o żadnej chorobie zakaźnej z tej okolicy, gdzie przebywał piszący te słowa, a tymczasem w domu gdzie mieszkaliśmy czworo dzieci leżało na odrę a wszędzie wokół dzieci chorowały na tę chorobę, dwoje dzieci zmarło na szkarlatynę a do piszącego te słowa troje dzieci przyniesiono z czerwotką. Widać coś nie dobrze z tymi raportami wójtów.

A tymczasem w Starym Samborze jest bardzo dzielny lekarz powiatowy, co gdy wójtowie nic nie robią a może nie wiedzą, że raporty do nich należą. Możeby tak starostwo przypomnielo wójtom ich obowiązki my zaś podnosimy tę sprawę w imieniu szerokiego grona letników zaniepokojonych o swe dzieci.

Okolice St. Sambora są zdrowe, liczenie uczęszczane, więc strata dla powiatu byłaby wielką, gdyby ludzie z obawy przed epidemią zaczęli unikać tego pięknego zakątka. Sz.

Z całej Polski.

##Konkurs na polski płatowiec komunikacyjny. Ministerstwo Komunikacji, mając na względzie jaknajszerszy rozwój lotnictwa cywilnego, wyasygnowało swego czasu pewną kwotę na prace nad projektem polskiego typu płatowca komunikacyjnego. Opracowaniem projektu zajęła się specjalna komisja, w skład której weszli wybitni fachowcy w dziedzinie awiatyki. Projekt, po szczegółowych badaniach, wykazał wprawdzie pewne braki, jednak komisja uznała go za dobry o tyle, że należy prace nad nim kontynuować nadal i doprowadzić do wykończenia go i budowy prototypu. Wobec tego Min. Komunikacji przeznaczyło odpowiedni kredyt na dalszą pracę nad omawianym projektem, rozpisując jednocześnie konkurs na polski typ płatowca komunikacyjnego.

Przeciwni nieskromnym ubiorom. Ks. biskup piński Łoziński kazał wywiesić u drzwi kościelnych ogłoszenie treści następującej: Nie wolno wchodzić do domu Bożego niewiastom wydekoltowanym lub mającym suknie przejryste, zbyt krótkie, albo z krótkimi rękawami. Rękawy mają sięgać niżej łokci, a spodnice do kostek. Dotyczy to także dzieci obojga płci. Gołe rączki mogą mieć tylko dzieci bardzo małe (poniżej lat pięciu), ale i tych ubranie dolne powinno zakrywać kolana. Niewiasty, przystępujące do jakichkolwiek sakramentów św. mają mieć ubranie zapięte do szyi rękawy i spodnice jak powiedziane wyżej, przytem głowę zakrytą kapeluszem, chusteczką lub welonem, nato-

miast ręce bez rekawiczek. Z głowa odkryta w kościele być mogą tylko dziewczynki nieletnie i panna młoda oraz osoby z orszaku ślubnego, jeśli mają wianki na włosach i osoby bierzmujące się w chwili namaszczenia czoła. Czy strój danej osoby odpowiada wymaganiom powyższym czy nie, o tem sąd należy wyłącznie do proboszcza (wzgl. rektora) kościoła lub jego stałego czy doraźnego zastępcy. Na jego żądanie osoba, nie ubrana jak trzeba, ma natychmiast opuścić świątynię (wzgl. inne miejsce nabożeństwa lub cmentarz). W razie oporu ma być wyprowadzona.

Światowej sławy entomolog amerykański w Warszawie. W poniedziałek wieczorem przybył do Warszawy wybitny i znany na całym świecie entomolog, dyrektor biura entomologicznego przy departamencie rolnictwa Stanów Zjednoczonych AP., p. Howard, w celu zetknięcia się z polskimi entomologami, oraz zapoznania się ze sprawą ochrony roślin na terenie Polski, Ameryka bowiem od szeregu lat prowadzi w całej Europie szczegółowe badania nad ochroną roślin.

W czasie pobytu swego w Polsce p. Howard zwiedzi Instytut doświadczalny w Puławach, wszystkie stacje doświadczalne, gdzie prowadzona jest hodowla roślin, następnie lasy pod Kozłowem, puszcze Białowieża itd. Ponadto p. Howard przyjęty będzie na specjalnej audyencji u p. ministra Niezabytowskiego, przyczem min. rolnictwa w swym własnym zakresie poczyni wszelkie ułatwienia i udogo-

dnienia, by p. Howard mógł jak najdokładniej zbadać stan i postępy Polski w tej dziedzinie.

Kronika wołyńska.

Luck, 8 sierpnia.

Wycieczka Weteranów Armii Polskiej z Ameryki w Równem. W przejeździe ze Lwowa do Warszawy bawiła w Równem wycieczka Weteranów Armii Polskiej z Ameryki w liczbie 250 osób. Wycieczka została nader serdecznie przyjęta przez miejscowe władze i społeczeństwo. Po obiedzie uczestnicy zwiedzili kolonję osadniczą „Hellerowo” gospodarowaną przez b. członków armii gen. J. Hallera. Wieczór przed odjazdem na cześć uczestników miejscowe społeczeństwo polskie wydało raut. Weterani serdecznie żegnani na dworcu kolejowym przez tłumy publiczności, odjechali po jednodniowym pobycie w Równem do Warszawy.

Otwarcie kursu języka czeskiego dla nauczycielstwa. Staraniem Czeskiej Macierzy Szkolnej przy finansowym poparciu wołyńskiego kuratorium szkolnego w Lucku, został zorganizowany 1 miesięczny kurs języka czeskiego dla nauczycielstwa zajętego na terenie województwa w publicznych szkołach powszechnych i prywatnych z czeskim językiem wykładowym, lub w polskim, a z czeskim jako przedmiotem.

Kurs na który uczęszcza kilkadziesiąt nauczycieli został onegdaj uroczysto otwarty przez inspektora szkolnego p. Bełtowskiego. Po otwarciu, pierwszy przemówił wicewojewoda wołyński p. Dzięwałowski-Gintowt, podkreślając znaczenie kursu ze strony politycznej, mając na myśli przyjazne ustosunkowanie się obu bratnich narodów, nadmienając, iż pragnie, aby Polacy mieszkający w granicach Czechosłowacji również cieszyli się tem czem cieszą się Czesi w Państwie polskim. Następni mówcy pp. prelegent kursu profesor z Berna Kolaja i prezes Wołyńskiej Macierzy Czeskiej Jakota, dziękowali władzom polskim, za przychylne traktowanie kulturalnych potrzeb ludności czeskiej na Wołyniu.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że ludność czeska zamieszkująca Wołyni ustosunkowała się zupełnie lojalnie w stosunku do państwowości polskiej a przy ostatnich wyborach samorządowych w wielu miejscowościach zwłaszcza w miastach poparła swemi głosami listy polskie.

Dziński dziennikarz na Wołyniu. W Lucku, Równem, Ostrogu i Krzemieńcu bawił dziński dziennikarz p. Boegholm, celem zaznajomienia się z miejscowymi stosunkami.

Zakład dla umysłowo chorych. Z inicjatywy miejscowych władz samorządowych w krótkim czasie zostanie otwarty na Wołyniu pierwszy zakład na terenie województwa, dla umysłowo chorych. Zakład mieścić się będzie przy wsi Zimno pow. Włodzimierskiego, gdzie uzyskano na ten cel od państwa 30 ha ziemi wraz z budynkami. Zakład subwencjonowany będzie przez władze państwowe i samorządowe. W ten sposób 150 chorych umysłowo na terenie Wołynia, znajdzie ostatecznie opiekę i pomoc lekarską.

Wycieczka p. ministra Moraczewskiego. W Krzemieńcu bawił p. minister robót publicznych Moraczewski wraz z małżonką i dyrektorem dep. drogowego p. Nestorowiczem. P. Minister zwiedził Krzemieniec i Liceum. Następnie udał się do Wiśniewca, gdzie obejrzał roboty drogowe i miejscową szkołę rzemieślniczo-przemysłową. P. Ministrowi do Wiśniewca towarzyszył też starosta p. Robakiewicz.

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum nauczycielskiego im. St. Wyspiańskiego z prawem publiczności we Lwowie, ul. Długosza 1. 9, przyjmuje wpisy na kurs I-IV, codziennie od 5—7 popoł. Egzamina wstępne rozpoczną się 27-go sierpnia b. r. 7708pk

Higiena w Polsce.

(Wywiad z dyrektorem Państwowej Szkoły Higieny, b. ministrem Zdrowia Publicznego, dr. Witoldem Chodźko).

Do podniesienia stanu sanitarnego i higienicznego kraju w wielkim stopniu przyczynia się Państwowa Szkoła Higieny w Warszawie, która przy pomocy różnych kursów pomnaża zastępy należycie przygotowanych w dziedzinie higieny pracowników.

Państwowa Szkoła Higieny — informuje nas dyrektor Szkoły dr. Witold Chodźko — powstała głównie dzięki wydatnej pomocy Fundacji Rockefellera (około 300.000 dolarów). Szkoła oficjalnie otwarta została w kwietniu 1926 roku i od tego czasu z każdym miesiącem rozszerza zakres swej działalności, obejmując coraz to nowe działy pracowników, których czynności związane są bezpośrednio albo pośrednio z ochroną zdrowia publicznego.

Poza normalnymi kursami dla kandydatów na stanowiska lekarzy powiatowych, które rozpoczynają się corocznie we wrześniu i trwają do sierpnia, a na które przyjmowani są lekarze dyplomowani, zarówno do służby państwowo-sanitarnej, jak i do służby samorządowej, jak również lekarze wojskowi, zajmujący się higieną armii i lekarze-inspektorowie pracy — poza temi kursami P. S. H. w ostatnich czasach urządziła dwa wielkie kursy letnie przeszkolenia higienicznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Dla szerzenia idei higieny, nauczycielstwo szkół powszechnych stanowi nieomal czynnik najważniejszy. Z wielką radością podkreślić należy, że nauczycielstwo polskie uświadamia sobie tę rolę w całej pełni.

Obok nauczycieli, mają na провинції inżynierowie powiatowi niezmiernie duży wpływ na sprawy higieny publicznej, czy to w zakresie spraw mieszkaniowych, budynków fabrycznych, gminach publicznych itd., czy też w zakresie zaopatrywania ludności w wodę, oraz usuwania wód zanieczyszczonych. P. S. H., posiadając u siebie oddział inżynierii sanitarnej, mogło urządzić w jesieni ub. r. kurs przeszkolenie w dziedzinie techniki sanitarnej dla inżynierów państwowych i samorządowych. Kurs ten spotkał się z dużym uznaniem ze strony słuchaczy, to też — dzięki poparciu zarówno Min. Rolnictwa i Publicznych, jak i samorządów, istnieje zamiar powtórzenia go w roku bieżącym.

Szkoła, w porozumieniu z Min. Pracy i Opieki Społecznej, urządziła również kursy dla inspektorów prasy i dla położnych (akuserek), oraz w porozumieniu z Min. Rolnictwa kurs przeszkolenia dla nauczycieli szkół rolniczych. Ponadto Szkoła urządziła od czasu do czasu kursy specjalne, jak np. dla pielęgniarzek przychodni przeciwgruźliczych, dla dozorców sanitarnych, dla działaczy samorządowych, kursy przeszkolenia z zwalczania jaglicy, dla lekarzy, kursy z dziedziny zwalczania alkoholizmu dla działaczy społecznych itp.

Ogólny kierunek działalności P. S. H. zdaje do tego, aby szczerpieć w Polsce przeświadczenie, że najważniejsza jest rzeczą zapobieganie chorobom, gdyż leczenie choroby już wybuchłej jest za równo bardzo kosztowne dla państwa i społeczeństwa, jak i często mało skuteczne.

Pozatem Szkoła przystąpiła do urządzenia pierwszego w Polsce dużego Muzeum Higieny.

Ogólna liczba słuchaczy, którzy przeszli przez P. S. H. od początku jej istnienia, dosięga już cyfry 1.258.

Personel profesorski P. S. H., oprócz dyrektora dra W. Chodźko, składa się z dra Nowakowskiego, kierownika oddziału fizjologii higieny pracy, dra Kacprzaka, kier. oddz. statystyki i epidemiologii, dra Lubczyńskiego, kier. oddz. higieny społecznej i dra K. Fun-

ka, kier. oddz. higieny żywienia. Należy zaznaczyć, że P. S. H. posiada bursę na 50 miejsc, w której słuchacze-

mogą znaleźć mieszkanie i utrzymanie w czasie kursu na dogodnych warunkach.

ZE ŚWIATA MODY.

Triumfalny powrót bluzki.

Przewaga koloru czarnego. — Kapelusze. — Moda futer barankowych i jej ofiary.

Na wstępie zanotować trzeba zdecydowaną, zwycięską ofensywę bluzki. Nienoszona od lat kilku, pogrzebiona przez jumpery, zapomniana niemal, po wraca teraz lekka, przewiewna, lśniąca bogactwem barw, haftów, różnorodnością materiałów. Powrót jej znamionuje pewne przesycenie się już prostotą i surowością chłopięcej mody sportowej i napowrót ku subtelniejszemu toaletom zwłaszcza w porze południowej. Jumperom i kostiumom sportowym pozostają już tylko godziny ranne.

Bluzki obecne są naogół zrobione z materiałów bardzo cienkich i delikatnych, co jest tem logiczniejsze, że używa się ich przeważnie do kostiumów jedwabnych z tussoru, shantungu, crepe de chine'y lub popeliny. Nawet jedwabna przy angielskich kostiumach wełnianych bluzka powinna być nieco fantazyjna, aby ożywić całość stroju. Zatem w zakresie bluzek królują lekkie, cienkie jedwabie, jak crepe de chine, crepe georgette, ozdabiane delikatnymi mereżkami, małymi fałdkami lub lekko rzuconym haftem. Dobrze jednak widziana jest w świecie mody bluzka z grubszego crepe satin, przyczem matowa strona tego jedwabiu tworzy całość bluzki, a strona lśniąca ozdoby w kształcie np. piasstronu wzorowanego na koszulach męskich, a ułożonego w drobne gęste fałdki. Bluzka ma prze ważne rękawy długie, wyjątek stanowią te, które wzorują się na jumperach i jak one pozbawione są całkowicie rękawów i kołnierza. Te ostatnie robi się głównie z jedwabnego płótna lub shantungu w kolorach pastelowych.

Co do kolorów, to moda obecna odznacza się dużą przewagą barwy czarnej, co jest zjawiskiem w lecie oddawna niespotykanym. Obecnie nawet w toaletach spacerowych i sportowych kolor czarny odgrywa znaczną rolę. Mamy więc np. jumpery w pasy stono-

wane od ciemno popielatych do hebanowo czarnych lub suknie z crepe de chine różowej i czarnej. Interesującą nowością są również dwie kamizelki, czarne, jasne, układane jedna nad drugą. Z barw innych najmodniejsze są biała, żółta i szafirowa. Wśród sukien letnich spotyka się często białe ubierane czerwonym.

W dziedzinie kapeluszy utrzymujący się ciągle filc i przywrócona tego lata słoma podzieliły między siebie role. Mamy więc kapelusze słomiane o szerszych kresach przeważnie czarne lub błękitne, obok tego zaś małe kapelusiki filcowe o olbrzymiej różnorodności jaskrawych kolorów. W okresie demaison bardzo modne będą szersze kapelusze z miękkiego filcu przybrane pękiem kwiatów tiulowych lub poprostu barwną szpilką.

Co nam przyniesie moda jesienna i zimowa jeszcze nie wiadomo. Na razie mamy tylko zapowiedź, że ogromnie noszone będą futra barankowe i to nie tylko na płaszcz, lecz jako obszyte sukien i kostiumów. Baranki te nie utrzymują się tylko w naturalnych kolorach czarnym, szarym i białym, lecz także będą farbowane pod kolor materiału, który mają zdobić. Ofiarą mody tej padną stada baranich noworodków, gdyż baranki na futra zabijane bywają bardzo młodo między piątym a dziesiątym miesiącem życia. Baranki czarne zachowują tę barwę za ledwie przez pierwsze trzy miesiące po urodzeniu. Następnie futro ich nabiera koloru szarego w coraz bledszych odcieniach. Te właśnie zmiany odcieni zamyśla mocno wyzyskać obecna moda.

O dalszych perspektywach na jesień i zimę rozstrzygną tygodnie najbliższe. Niewątpliwie sztab generalny wielkich przywódców mody przygotuje już rozkazy, którym karnie poddać się będą musiał niewiasty całego świata.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

GŁOSY PUBLICZNE.

Co mówi o Nowaku jego obrońca.

W związku z aferą Nowaka otrzymujemy obszerną informację od jego obrońcy mec. dr. Józefa Kibitza, który na wstępie zaznacza, że w zupełności podziela stanowisko prasy, która przez potępienie nadużyć staje na wysokości swego zadania, jako wykładnika opinii i regulatora publicznego zasad etycznych. Ponieważ jednak mec. dr. Kibitz twierdzi, że do prasy przedostają się o jego kliencie wiadomości nieścisłe i przesadzone, często wręcz zmyślane, lansowane przez wrogów tego, który w tej chwili sam bronić się nie może, pręży pragnie jako obrońca stwierdzić stan faktyczny. Mianowicie stwierdza, że przeciwko Nowakowi toczy się śledztwo jedynie w kierunku namawiania do fałszywych zeznań i dochodzenia mające ewentualnie dostarczyć substratu dla ścigania spekulacji żywnościowej. To są dwa wyłącznie i to jeszcze niesprecyzowane zarzuty. Wszystko inne, o czem tyle się mówi i pisze, nie jest dotąd zgoła, przy najmniej na razie, przedmiotem dochodzeń sądowych.

Obrońca J. Nowaka zapewnia, że bardzo cienka jest kanwa faktów, na

której liczni wrogowie jego klienta snują haft plotek, domysłów, wersji, a nawet niesmacznych anegdotek z prywatnego życia niewinnej rodziny obwinionego, że sprawę samą w sobie jasną i prostą, wyolbrzymia się, niepokojąc bezpotrzebnie opinię publiczną, przyczem sprawy i osoby Nowaka używa się częstokroć wprost dla celów ubocznych, jako argumentu dla zwalczania ze względów politycznych i osobistych różnych osób, nic z tem nie mających wspólnego, a na czem osoba Nowaka szczególnie źle wychodzi.

Osoba prowadzącego śledztwo sędzię, jego wytrawność i wielkie zalety umysłu i charakteru, dają pełną rekoimję, że sprawiedliwości stanie się zadość, a sama obrona będzie ze wszelkich sił wspomagać władze sądowe w dążeniu do ujawnienia materialnej prawdy. Dlatego skierowuje apel w imię zasad sprawiedliwości i ludzkości o obiektywność opinii, bała myconej przez przeciwników i konkurentów jego klienta rozzuchwalonych czasową jego bezbronnością i nieludsko regulujących z nim swe porachunki.

7733

Sport. Wyścig Tatrzański.

Zainteresowanie nie tylko sfer automobilowych, ale i szerszej publiczności tym klasycznym biegiem górskim jest ogromne. Nie ulega dziś wątpliwości, że ilość zjeżdżających ze wszystkich stron Polski na sobotę 13 i niedzielę 14 samochodów znacznie przekroczy oczekiwania i przygotowania.

Z rejonu Małopolskiego Klubu Automobilowego wychodzi w piątek i w sobotę wozów prywatnych kilkadziesiąt i to niezależnie od wycieczki klubowej, która wyruszy z pod Hotelu Krakowskiego w sobotę 13 bm. o godz. 6 rano.

Barwy MKA. zastępować będą podczas biegu WP. Kapłiński na czerwonym wyścigowym Fiacie 509 i WP. Romer na Fiacie 503, a mówi się też dużo, że jedna z trzech lwowskich trzydziścierek Daimlera będzie również brała udział w konkurencji. Dotychczas wozów zgłoszonych jest 18, motocykli 16.

Ostatnio dopełnili listę zgłoszeń: P. Zakrzeński Chrysler 70, p. Bukowiecki Fiat 501, Dr. Söhnel Buick, p. Ripper Lancia, p. Wawreczek Lancia, p. Załuski Fiat 510, p. Krigerowa Fiat 501. Na motocyklach: p. Wrońska BSA, 500, p. Rudawski F. N. 350 i Indian 1000, nadto 2, Harleye, 2 F. N., 1 F. N., 4 cylindry, 1 Montgomery Jap, itd.

Trening już się rozpoczął, trasa znakomita, może tylko trochę niebezpieczna.

==O==

Mistrzostwa okręgu w piłce wodnej. Zawody o mistrzostwo Okręgu w piłce wodnej odbędą się w dniach 16, 17 i 18 na stawie „Świętę” codziennie o godz. 5-tej popoł. Zgłoszenia drużyn do piątku dnia 12. 8 godz. 18 pod adresem: Tad. Kuchar, kino „Lew”. Losowanie drużyn tego samego dnia o godz. 19 w kancelarii kina „Lew”. Uprasza się o delegowanie reprezentantów drużyn zgłoszonych klubów do losowania.

Zawody marszowe Kraków—Kielce. Doroczne drużynowe zawody marszowe Kraków—Kielce (dyst. 122 km.) tzw. „Szlakiem kadrówki”, zgromadziły na starcie w Krakowie 71 drużyn, w czem 17 wojskowych, 53 strzeleckie (4 kobiece) i 1 policyjna, razem około 1000 uczestników.

Pierwszy etap: Kraków—Miechów (44 km.) ukończyły 62 drużyny. Najlepszy czas 5 godz. 26 min. 50 sek. uzyskała drużyna 42 p. p. (Białystok), 2) 48 p. p., 3) 5 p. p. Leg.

W drugim etapie: Miechów—Jędrzejów (40 km.) pierwsze miejsce zajęła drużyna 5 p. p. Leg. w 5 godz. 5 min. 50 sek., 2) 42 p. p. 5 g. 9 min. 30 sek., 3) 10 p. p. Etap ten ukończyło 56 drużyn.

Etap ostatni: Jędrzejów—Kielce (38 km.) rozgrywany był również w konkurencji indywidualnej. Pierwsze miejsce zajął tu strzelec Urbanowski (Piotrków), przebywając dystans w 3 godz. 18 m. 55 s., a więc w czasie dużo lepszym od poprzedniego rekordu wynoszącego 3 godz. 41 m. 8 s. Drugie miejsce zajął Salek (5 p. saperów, Kraków), 3) strzelec Stachura (Wieliczka).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła na tym etapie druż. 21 p. p. (Warszawa) w 4 g. 7 min. 13 s., 2) 5 pp. leg., 3) oficerska szkoła sanitarna, 4) 42 pp., 5) 10 pp. (Łowicz), 6) Strzelec, Krasnystaw.

W ogólnej klasyfikacji wszystkich trzech etapów pierwsze miejsce zajęła drużyna 42 pp. (Białystok) — 15 g. 13 min., 2) 5 pp. leg. (Wilno) 15 g. 13 min. 54 sek., 3) 10 pp. (Łowicz) 15 g. 46 min. 44 sek., 4) 21 pp. (Warszawa), 5) Strzelec (Krasnystaw), 6) 48 pp. (Przemysław).

Czeiwertyński wygrywa w Milanówku. Ogólnopolski turniej tenisowy w Milanówku przyniósł zwycięstwo Czeiwertyńskiemu, który pokonał Emchowicza 6:4, 6:4, J. Lotha 6:3, 5:7, 6:2 a w finale Marszewskiego 1:6, 3:6, 6:1, 6:1, 6:0. Marszewski pokonał w półfinale Kruzewskiego 9:7, 3:6, 6:1. Finał gry pań wygrała Richterówna bijąc Kowalewską 6:2, 6:0. Finał gry podwójnej wygrała para J. Loth i Emchowiec bijąc parę Szczerbiński-Kruzewski 0:6, 6:3, 6:1, 6:1. W półfinale zwyciężka para pokonała parę Czeiwertyński-Marszewski 6:3, 6:3. W grach z wyrównaniem Stadlaender pokonał Weintala 6:2, 6:3, w finale gry pań, a w finale gry pań Richterówna pokonała Brunównę 6:0, 6:2. W grze parami wygrała para Goldstein-Luxemburg bijąc parę Płotka-Mayerhoff 6:3, 4:6, 6:3.

Mistrz świata Engel pokonany w Łodzi. W międzynarodowych zawodach kolarskich bleg gości wygrał mistrz świata Engel, bijąc Bolochiego. W finale blegu głównego zwyciężył de Bunne (Belgia), bijąc nie spodziewanie Engla.

Próba pobicia rekordu na 800 m. nie udała się. W dniu przedwczorajszym w Parku Sobieskiego doskonali średniodystansowiec Kostrzewski (AZS.) uświłwał po raz drugi pobić rekord na 800 m. ustanowiony w zeszłym roku przez swego kolegę klubowego Oldaka. Próba nie powiodła się, gdyż rekord nie został pobity, mimo to Kostrzewski uzyskał bardzo dobry czas 1:59,2.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Pierwsze Targi Miodowe we Lwowie.

Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie organizuje w bieżącym roku. Targi Miodowe, które odbędą się podczas trwania Targów Wschodnich w czasie od 4—15go września 1927.

Targi Miodowe mają na celu ułatwienie producentom miodu, właścicielom pasiek przemysłowych, hurtownikom produktów pasiecznych, fabrykantom narzędzi pszczelarskich itp. w kupnie i sprzedaży tak narzędzi pszczelarskich jakoteż głównie produktów pasiecznych, a zwłaszcza miodu.

Dotychczas handel miodem nie był wcale zorganizowany, wskutek czego zainteresowane sfery nie mogły rozwijać należycie akcji, mającej na celu ułatwienie wymiany towaru z dziedzin gospodarstwa pasiecznego. Towarzystwo Gospodarskie W. M. we Lwowie, widząc te niedomagania, powzięło myśl wskrzeszenia Targów Miodowych, na wzór istniejących Targów zagranicznych.

Jeszcze za czasów przedrozbiorowych, od niepamiętnych lat, Lwów stynał jako środowisko handlu produktów pasiecznych, zwłaszcza wosku i miodu; produkty te wymieniano za towary zagraniczne, a kupcy zjeżdżali się nawet z najdalszych krajów w celu wzięcia udziału w słynnych transakcjach handlowych miodu i wosku, czego dowodem ślady w postaci kronik i różnych dokumentów archiwum miasta Lwowa.

Z upadkiem niezależności była Polska upadła i w owym stylu: targi na wosk i miód, tak, że niemal o nich zupełnie zapomniano. Ponieważ Podole i Wołyń to najbogatszy spichrz miodowy nie tylko w Polsce, ale bodajże czy nie w całej Europie, przeto Lwów, z racji swego bliskiego położenia wspomnianych terenów miododajnych najlepiej nadaje się na wskrzeszenie Targów Miodowych, jakto było za dawnych czasów.

Towarzystwo Gospodarskie W. M. we Lwowie, którego główna działalność rozciąga się na wspomniane właśnie tereny, podjęło się zorganizowania Targów Miodowych, które będą się odbywać co roku w czasie trwania Targów Wschodnich we Lwowie.

Dla ułatwienia tego przedsięwzięcia uprasza Towarzystwo Gospodarskie wszystkie zainteresowane sfery wzięcie udziału w tegorocznych Targach Miodowych, które — należy mieć nadzieję — przyczynią się we wielkim stopniu do zorganizowania racjonalnego handlu produktami pasiecznymi oraz do wzmocnienia produkcji miodu. Sfery zainteresowane powinny wziąć udział w I. Targach Miodowych we Lwowie, a bliższe informacje udzielać będzie biuro pszczelarskie Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Na żądanie biuro powyższe wysyła prospekty oraz formularze, dotyczące warunków uczestnictwa w Targach Miodowych.

Dziesięcioro przykazań dla kupujących.

1. Nie kupuj więcej, jak potrzebujesz i zapłacić możesz, bo wielu rujnuje niepotrzebne zakupy.
2. Płacić jednak to, co kupisz, punktualnie, ponieważ dostawca twój musi się liczyć z terminowym wpływem swych należności.
3. Jeśli mimo wszystko punktualnie płacić nie możesz, proś twego dostawcę o zwłokę, a znajdziesz napewno przychylnie potraktowanie sprawy.
4. Płać procenty za zwłokę należne twemu dostawcy, od którego ty, jako dobry kupiec, wwtargowałeś cenę najniższą.

5. Odpowiadaj na każdy monit, aby nie zrazić sobie dostawcy, któryby mógł w danym razie wątpić o twojej dobrej woli.

6. Miej pretensje do dostawcy z tytułu dostawy tylko wtenczas, kiedy masz ważne powody: szyszanować nie trudno; szkodzi to jednak twemu imieniu i zamyka ci najlepsze źródła zakupu.

7. Nie dopuszczaj nigdy do procesu, jeśli nie jesteś sprawy twojej zupełnie

pewny, bo korzystają z tego tylko osoby trzecie.

8. Akceptem płać tylko wtenczas, jeśli jesteś przekonany, że będziesz go mógł wykupić, inaczej stawiasz twoje imię i twój kredyt na kartę.

9. Skoro jednak z powodów nieprzewidzianych akceptu wykupić nie możesz, proś wcześniej o prolongatę.

10. Jeśli dostawca udzielił ci prolongaty, okazał mu się wdzięcznym, gdyż wiesz, że uratował on twoje dobre imię i twój kredyt. Screw.

Sprowadzajcie węgiel w lecie.

Ministerstwo komunikacji apeluje:

Wobec przewidywanego w nadchodzących okresach jesiennym i zimowym jeszcze bardziej wzmocnionych przewozów niż obecnie, a w szczególności przewozów produktów rolnych, buraków, nawozów sztucznych, węgla i drzewa, zachodzi obawa, że kolej będzie odczuwała w tych okresach trudności tak pod względem zabezpieczenia przewozów dostateczną liczbę wagonów, jak i wskutek możliwego wyczerpania zdolności przepustowej niektórych najbardziej przeciążonych odcinków kolejowych, co może wywo-

łać niekorzystne skutki dla odbiorców.

Dla zapobieżenia temu Ministerstwo Komunikacji uważa za wszechmiar za pożądane, ażeby odbiorcy węgla, w szczególności w liście kolejności naładunku węgla, koksu i brykietów, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw Nr. 112 poz. 652 z dnia 9 listopada r. ub. skorzystali z reszty sezonu letniego i już obecnie zaopatrywali się w węgiel na okresy jesienny i zimowy, co dałoby możliwość z pożytkiem tak dla kolei jak i dla odbiorców, wykonać te przewozy bez zwłoki w dostawie.

==○==

Przed nową kampanią Targów Wschodnich.

Zbliżają się gorące dni poprzedzające nową kampanię Targów Wschodnich. Już zaledwie tylko kilka tygodni dzieli nas od chwili, kiedy znów jak co roku będzie się odbywać w pawilonie i stoiska na Placu wystawowym i zjadą się z wszystkich stron Polski i zagranicy tysiące osób, by wziąć udział czynny lub bierny w corocznym pokazie naszego gospodarstwa narodowego.

Wre już gorączkowa praca organizacyjna i przygotowawcza. Zarząd Targów Wschodnich: dokłada wszelkich starań, by tegoroczna siódma kampania była dalszym etapem rozwoju Targów i by dała dowód, że Polska z każdym rokiem gospodarczo i ekonomicznie się rozwija.

Nie pomogą jednak same tylko wysiłki szczupłego aparatu organizacyjnego jakimi rozporządza Targi by tegoroczna kampania mogła się udać i w zupełności spełnić swe zadanie, — współdziałać muszą w tem wszystkie czynniki, współdziałać muszą władze, organizacje gospodarcze, prasa, współdziałać musi całe społeczeństwo.

W bieżącym roku przy pomocy Izby handlowej i przemysłowej zorganizowano Komitet Obywatelski, który przez kilka sekcji i komisji pomagać będzie Zarządowi Targów w pracach przygotowawczych, propagandowych i organizacyjnych.

W ubiegły wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji prasowej Komitetu Obywatelskiego przy licznych współudziale redaktorów gospodarczych lokalnych pism codziennych i periodycznych. Z ramienia Izby zajął posiedzenie dr. Jasiński, przewodniczył red. Rolle, ze strony Targów udzielał wyjaśnień dyr. Puchalski, mjr. Ortwin i inż. Feuerstein.

Prezydium Sekcji ukonstytuowało się następująco: przewodniczący: red. Michał Rolle, wiceprzewodniczący: red. Fryling, red. Heschels, inż. Jaskólski, red. Kordys, sekretarz red. Bertoni.

W obszernej dyskusji, w której zabierali głos dr. Balken, inż. Feuerstein p. Menkes, inż. Jaskólski mjr. Ortwin, red. Bertoni i inni, omówiono szczegółowo współpracę prasy z Targami Wschodnimi i wzajemnie wyjaśniono niektóre wątpliwości. Z całego toku dyskusji przebijało głębokie przekonanie, że Targi Wschodnie są instytucją

bardzo potrzebną i pożyteczną, że mimo wszystkich wątpliwości spełniają swoją rolę i mimo licznych trudności z każdym rokiem rozwijają się i rosną. Nie są jeszcze lwowskie Targi ideałem Targów, wiele jeszcze rzeczy trzeba będzie z biegiem czasu zmienić i usunąć, stać się to jednak może tylko wtedy, gdy do współpracy staną wszyscy i swą radą i czynną pomocą umożliwią to Zarządowi Targów. — Szczególnie zaś na Lwowian spada obowiązek bacznego interesowania się Targami Wschodnimi i energicznej z nimi współpracy, bo przedewszystkiem Lwowowi zależy na tem winno, by Targi jak najlepiej się udały. W dzielejszych czasach wybujałego centralizmu Targi Wschodnie są właściwie jedynym czynnikiem, który przynajmniej raz do roku przykuwa do Lwowa jako do centrum handlowego uwagę całej Polski i ściaga tu licznych przybyszów. Lwowscy kupcy, przemysłowcy, restauratorzy, hotelarze winni zrozumieć, że w udaniu się imprezy targowej leży przedewszystkiem także i ich własny interes. Dlatego dbać winni i skutecznie troszczyć się o Targi tak, jak interesują się swoimi własnymi sprawami.

Z dyskusji dowiedziano się, z uszefa biura prasowego p. Ortwin, że w czasie tegorocznych Targów ma się odbyć we Lwowie Drugi Zjazd Dziennikarzy i Publicystów, Ekonomistów, oraz że w tym czasie przybędzie do Polski, a także i do Lwowa wycieczka korespondentów pism zagranicznych w Berlinie. Współdziałać z Targami i Syndykatem Dziennikarzy w przyjęciu i ugoszczeniu zarówno Zjazdu krajowego, jak i dziennikarzy zagranicznych, — to pierwsze zadanie Sekcji prasowej Komitetu Obywatelskiego.

Bliższych informacji o tegorocznej kampanii Targów udzielał dyr. Puchalski. Wszystkie prawie miejsca i stoiska zostały już sprzedane, tak, że wielu nowo zgłaszającym się musiano niestety odmówić miejsca. Zastanawiało się nad budową nowego pawilonu, jednak ze względu na krótki okres czasu jak i wybuchły strajk budowlany okazało się to niemożliwym. Jakościowo udział wystawców przedstawia się również bardzo dobrze. W tym roku wystawiają same większe firmy, natomiast nie dopuszczono do krzykli-

wego jarmaczego kramarstwa, które w poprzednich latach zaśmiecało Targi. Nie będzie także poza narzędziami i maszynami rolniczymi zupełnie stoisk pod gołym niebem.

Z poszczególnych działów wytwórczości dobrze reprezentowaną będzie Łódź, w dziale meblarskim z powodu braku miejsca musiano niestety odmówić stoisk niektórym większym firmom, dział ceramiczny przedstawia się dość skromnie, lecz nie gorzej niż w latach poprzednich. Pawilon rolniczo-leśny pełny, w pawilonie Banku Małopolskiego mieścić się będą kilimy i zdobnictwo ludowe, w Ziemijskim Kredytowym dział kosmetyczny odgraniczony od chemicznego. W pawilonie centralnym w pierwszym skrzydle grupy mieszane, w drugim skrzydle dział kolonialny wraz z pierwszym w Polsce Targiem Miodowym. Środek pawilonu centralnego zajmie przemysł metalowy. Na końcu tegoż Górny Śląsk słabo reprezentowany. Duży obszar zajmie Wystawa komunikacyjna organizowana przez min. Romockiego.

Dobrze reprezentowany będzie przemysł samochodowy w osobnym pawilonie. Min. rolnictwa zarezerwowało sobie cały pawilon dla wystawy rolniczej z szczególnym uwzględnieniem nasiennictwa. Min. robót publicznych organizuje dział lądowy i wodny, min. przemysłu i handlu dział portowy i żegluga. Nadto dopuszczone zostaną zwiazki spedycyjne w Polsce i Gdańsku. Specjalną uwagę poświęcono działowi hodowlanemu, który otrzyma dzięki subwencji Magistratu nowe odpowiednie zabudowanie stażenne.

Celem zainteresowania Targami Wschodnimi szerokich sfer gospodarczych zarówno w Polsce jak i zagranicą zarząd Targów Wschodnich organizuje wycieczki z Austrii, Czech, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Persji i Palestyny.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Wpływy z danin i monopolu.

Urzędowo komunikują:

Wpływy z danin publicznych i monopolów w lipcu r. b. dały o 34.9 milionów więcej, niż w lipcu roku ubiegłego, wyniosły bowiem ogółem 169.7 milionów zł. wobec 134.8 milj. zł. w tymże miesiącu roku ubiegłego. Na wzrost powyższy złożyły się: wpływy z podatków bezpośrednich, które łącznie z 10 proc. dodatkiem i podatkiem majątkowym wyniosły 50.3 milionów wobec 41.2 milj. zł. w lipcu r. ub.; wpływy z podatków pośrednich, które wyniosły 16.6 milj. zł. wobec 14.8 milj. zł. w lipcu r. ubiegłego; wpływy z opłat stempowych, które wyniosły 13.4 milj. zł. wobec 10.4 milj. w lipcu r. ub.; wpływy z opłat cłowych, które wyniosły 29.6 milj. zł. wobec 16.8 milj. zł. w lipcu r. ub. i wpływ y monopolów, które dały 59.6 milj. zł. wobec 51.6 milj. zł. w lipcu roku ubiegłego.

Wpływy z danin publicznych i monopolów za okres od 1 kwietnia do 31 lipca b. r. dały 165.1 milj. zł. więcej, niż w tymże okresie roku ubiegłego, wyniosły bowiem ogółem 662.7 milj. zł. wobec 497.6 milj. zł. w tymże okresie roku ubiegłego, tem wpływy z danin publicznych wyniosły 427.3 milj. zł. wobec 319.2 milj. zł. Wpływy zaś z monopolów 235.4 milionów zł. wobec 178.4 milj. zł. w tymże okresie roku ubiegłego.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbedziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Kronika gospodarcza.

— Ruch oszczędnościowy w PKO. od czerwca r. ub. wzrasta nieustannie. Lipiec roku bież. wykazuje dalszy wzrost. Ogólna liczba uczestników ruchu oszczędnościowego w PKO. dosięgała na dzień 31 lipca r. b. cyfry 142.857 osób, t. zn. wzrosła w ciągu lipca r. b. o 4.127, gdy w ciągu czerwca roku bież. wzrosła tylko o 3.141 osób. Ogólna liczba oszczędności, powierzonych PKO. dosięgała w dniu 31 lipca r. b. 40.445 tys. zł. t. zn. wzrosła o 2.307 tys. zł. gdy w czerwcu roku bieżącego wzrosła tylko o 1.302 tys. zł. Wzrost liczby kont. jak i ogólnej sumy oszczędności powierzonych PKO., był więc szybszy w lipcu b. roku niż w czerwcu. Jeśli zaś wzrost ogólnej sumy oszczędności nie był w lipcu b. wydatny, proporcjonalnie do wzrostu ilości kont w tymże miesiącu, to jest to wynikiem coraz bardziej zyskującego sobie prawo obywatelstwa w szerokich rzeszach kuracjuszy zwyczajnie korzystających z książeczek oszczędnościowych do podejmowania pieniędzy na cele kuracjalno-wypoczynkowe; stąd też większa w sezonie letnim, niż w zimie ilość wypłat. Dnia 15 lipca r. b. odbyło się losowanie wkładów premjowanych. Ilość książeczek zakwalifikowanych do losowania wynosiła 7.921. Wylosowano 24 książeczki, po 1000 zł. na każdą. Premje przypadły posiadaczom książeczek premjowanych, zamieszkałym w różnych, najbardziej nawet odległych od stolicy miejscowościach.

— Porozumienie kolejowe Polsko-Rumuński. W ostatnich dniach lipca zakończyła swe obrady w Zakopanem czwarta z rzędu konferencja polsko-rumuńskiego związku kolejowego. Na konferencji tej, za zgodą obydwóch związków kolejowych, wprowadzono ulepszenia i zmiany postanowień przewozowych i taryfowych na przewóz towarów w komunikacji polsko-rumuńskiej, w szczególności zaś zniesiono zakaz obojętowania przesyłek towarowych zaileżeniami, co znacznie ułatwi i usprawni stosunki handlowe pomiędzy Polską a Rumunią. W uzupełnieniu do taryfy przewozowej, konferencja zaakceptowała specjalnie zniżone stawki rumuńskie dla tranzytu żelaza i wyrobów żelaznych polskich przez rumuńskie porty czarnomorskie, jak również do Bułgarii przez Bazargik, oraz zniżki stawek rumuńskich dla transportu tytoniu z Bułgarii do Polski. Również wprowadzone zostały specjalnie zniżone stawki eksportowe na kolejach rumuńskich dla drzewa i przetworów naftowych, kierowanych przez Polskę tranzytem do innych państw, przez co stworzono możliwość skierowania eksportu rumuńskiego tranzytem przez Polskę, podczas, gdy dotychczas kierowany był wyłącznie przez Węgry, Czechosłowację i Austrię.

— Pożyczka gdańska. Z pożyczki zaciągniętej przez Radę Portu i Dróg Wodnych W. M. Gdańska w wysokości 4 i pół miliona dolarów, Rada spłaci przedewszystkiem pożyczkę, zaciągniętą swego czasu od gminy m. Gdańska, pozostała zaś kwota 12 milj. guldenów zużyje na budowę nowego basenu portowego, wypozażonego w najnowocześniejsze urządzenia dla przeładunku węgla, rudy i innych towarów masowych. Sprawność portu gdańskiego dozna tem samem bardzo znacznego zwiększenia. Czas budowy tego basenu określony jest na 1 i pół do 2 lat.

— Ruch na liniach PLL. w miesiącu lipcu 1927. Miesiąc lipiec wykazuje rekordowe cyfry, podobnie jak to było w miesiącu czerwcu, tak co do ilości pasażerów, towarów i poczty przewiezionych samolotami komunikacyjnymi. W miesiącu tym samoloty przebiegły przestrzeń 99.395 km., ilość pasażerów wynosiła 932, ilość przewiezionych towarów 26.100, ilość przewiezionych poczty wzrosła do 1906 kg. Regularność podróży powietrznych podniosła się do 98,7 proc. W bież. miesiącu kursują samoloty na wszystkich liniach, przytem irekwencja tak znacznie się podwyższyła, że zachodziła potrzeba uruchomienia na niektórych liniach drugiego samolotu. Pomimo to wielu pasażerów było zmuszonych zrezygnować z przetoku z powodu braku miejsc, które niejednokrotnie są wyprzedane na tydzień naprzód.

— Nowe kontyngenty przywozowe. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zawiadamia, że zostały wyznaczone nowe kontyngenty na korynki i oliwki z Grecji, oraz na błony rentgenowskie. Pozwolenia na import błon rentgenowskich będą udzielane jedynie lekarzom, szpitalom, kasom chorych itp., kupcom zaś tylko tym, którzy dołączą do podań dowody, że posiadają zamówienia szpitali itp. na ilość błon, zgodną z zapotrzebowaniem. Podania o pozwolenie przywozu oliwek i koryntek z Grecji należy wedle zasad dotychczasowych nadesłać Izbie najpóźniej do dnia 13 sierpnia b. r. włącznie.

— Drobne przesyłki zagraniczne. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zawiadamia, co następuje: Wszelkie drobne przesyłki, zawierające rzeczy używane lub nawet nowe, przesyłane inwalidom, bezrobotnym etc., prezenty, próbki bezwartościowe etc., wogóle wszelkie drobne paczki nieprzedstawiające wartości handlowej, a pochodzące z krajów, z którymi zawarliśmy traktaty, nie wymagają pozwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, o

Już wyszedł Tom II. podróży po Europie
PROF. R. WACKA
DO ANGLJI I NORWEGJI ROWEREM
Do nabycia w Księgarni „Ossolineum” we Lwowie. Cena 4.60

Święto śmierci i życia w Chinach.

Mówi się niekiedy o fanatyzmie religijnym Chińczyków. Jest to absolutnym fałszem. Chińczycy są tak mało fanatykami, że wyznają naraz kilka religij, krajowe wyznanie Konfucjusza obok krajowej również religii zwanej taoizmem, a do tego dołącza się jeszcze buddaizm, importowany z Indji. Podstawą jednak wyznań religijnych u Chińczyków są przesady rozwinięte niestęchanie w taoizmie i popierane przez buddaizm. Zbiór tych przesadów utworzył odrębną religję, opartą na wspólnej wszystkim ludom pierwotnym wierze w walkę dwóch potęg, dwóch zasadniczych pierwiastków, męskiego i żeńskiego. Pierwiastek męski identyfikuje się ze słońcem, siłą dobroczynną i twórczą. Symbolem pierwiastka żeńskiego jest księżyc, który miesza się z geniuszem śmierci panującym w ziemie nad światem.

Mimo to bogini księżyc jest bardzo czczona, gdyż Chińczycy nie dbając o logikę, uważają ową boginię za i śmierci również za patronkę płodności. W Chinach zaś ideałem jest liczne potomstwo i do dziś dnia rodzina złożona z ośmiorga lub dziesięciorga dzieci niestawia rzadkości nawet w wielkich miastach.

Uczucia rodzinne i kult przodków stanowią zatem podstawę religii wobec czego największym świętem jest to, które odpowiada naszym Zaduszkom. Święto to nie przypada w jesieni jak u nas, lecz w początkach kwietnia, w sto sześć dni po zimowym przesileniu dnia z nocą. W ów dzień cała ludność wyrusza na cmentarze niosąc przedmioty potrzebne do składania ofiar, papierki i kadzidło. Po

spaleniu ich i zakończeniu ofiar zatykają na trawnikach tyczki opatrzone czerwono białymi chorągiewkami na znak, że wymogom kultu przodków stało się zadość.

Stosownie do wrodzonego Chińczykom zmysłu filozofii w krótkim czasie po święcie uniarych nadchodzi święto życia, związane z powitaniem wiosny. Święto to przypomina karnawał europejski lub starożytny saturnalia, od których tenże karnawał pochodzi. Jak podczas saturnaliów panuje przez kilka dni hałaśliwa radość i swoboda, śludzy mogą mówić poufale do swych panów, młodzi chłopcy, a zwłaszcza studenci przebierają się w dziwaczne stroje, długie brody, malują sobie twarze i na wysokich szczytach przebiegają miasta w podskokach tanecznych, wobec których niczem są dziwaczne kroki charlestona.

Chłopcy ci otaczają wozy w kształcie nagody, pawilonów chińskich lub łódek zwanych dżonkami. Bywają one zaprzężone w konie lub najczęściej niesione przez ludzi jako olbrzymie lektyki.

Kulminacyjnym punktem święta jest prowadzenie straszliwego smoka brodatego, z rogami i rozwartą paszczą. Smoka tego niesie ośmiu lub dziesięciu ludzi, a otaczają go studenci bogato i barwnie ubrani, wyobrażający dawnych mandarynów w uroczystych strojach i dostojne cesarzowe. Na widok owych strojów lud ogień rzucił się na ziemię całując pył, dziś służą one do zabawy i obchodzenia najważniejszego z pośród świąt.

Polski z udziałem banków prywatnych.

Dolar gotówkowy w obrotach poza giełdowych 8.91 i pół do 8.91 i trzy czwarte.

Rubel złoty 4.71 i pół.

Akcje mocne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO. ZA GRANICĄ.

Warszawa, 10 sierpnia. (Tel. wł.) Londyn 43'50, Berlin 46'80—47'20, Berlin (wypłaty na Warszawie) 46'30 do 47'10, Gdańsk 57'64—57'78, Gdańsk (wypłaty na Warszawie) 57'60—57'75, Wiedeń (czeki) 79'21—79'49, Wiedeń (banknoty) 79'15—79'55, Zurych 52.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 10 sierpnia. (Tel. wł.) Londyn 4'86 i pięć trzydziestych drugich, Paryż 3'92, Bruksela 13'97 i pół, Rzym 5'44 i pół, Madryt 16'95, Berlin 19'27 i trzy czwarte.

GIEŁDA POZNĄSKA.

Notowań giełdy poznańskiej nie otrzymaliśmy z powodu przerwy telefonicznej.

ZBOŻE.

Lwów, 10 sierpnia.

Na giełdzie bez obrotów. — Poza giełdą skromne obroty po cenach nieco wyższych od ostatnich notowań.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

Pszenna dworska nowego zbioru, dostawa do 3 dni 42.50—44; żyto nowego zbioru, dostawa do 3 dni 36.50—37; jęczmień pramalowy nowy 32—33; owies 32—33, owies nowy 30—31; kukurudza rumuńska 29.25—29.75.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8.90.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 9 sierpnia 1927			
Dolar meryk.	zł. 8.83	Lir włoski	zł. 48.49
Nowy York	8.91	Gold. hol.	397.67
Dolar kand.	8.88	Kor. czechosk.	26.48
Funt angielski	43.37	„ duński	238.70
Fr. szwajcarski	172.02	„ norw.	231.30
Fr. francuski	34.9	„ Szwajc.	250.20
Fr. belgijski	24.78	Szyling austr.	125.68
Marka niem.	zł. 21.95		

Złoty i długi			
Gram złota	zł. 5.93	Kor. austr.	zł. 1.80
Dolar	8.93	skand.	2.38
Dukat	20.38	Marka niem.	2.12
Gułden hol.	3.58	Rubel	4.46
Funt angielski	43.38	Fr. un. tąd.	1.72
Funt turecki	zł. 39.16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 sierpnia 1927 (Pat.)			
Dolary ameryk.	8.91	8.93	8.89
Sztokholm	—	—	—
Belgia	124.47	124.74	124.16
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	358.55	359.45	357.37
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43.48	43.59	43.37
Nowy York	8.93	8.95	8.91
Paryż	35.06	35.15	34.97
Praga	26.51	26.57	25.43
Szwajcaria	172.41	172.81	171.93
Wiedeń	79.24	79.29	79.27
Włochy	48.67	48.83	48.53

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10 sierpnia 1927. (Pat.)			
Paryż	zł. 20.33	Kopenhaga	zł. 139.00
Londyn	25.21	Sofia	3.75
Nowy York	5.18	Praga	15.39
Belgia	72.16	Warszawa	58.00
Włochy	28.25	Budapeszt	90.55
Hiszpania	67.92	Białogrod	9.13
Holandia	207.95	Ateny	6.80
Berlin	129.21	Konstantyn.	2.60
Wiedeń	79.05	Bukareszt	3.22
Sztokholm	139.15	Helsingfors	13.10
Oslo	134.15	Buenos Aires	221.00

Tendencja: wyciekająca

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10 sierpnia 1927. (Pat.)			
Nowy York	48.50	Hiszpania	28.63
Holandia	12.13	Portugalia	2.44
Francja	124.04	Dania	15.14
Belgia	34.94	Szwecja	18.12
Włochy	89.50	Norwegia	18.80
Niemcy	20.46	Helsingfors	19.24
Szwajcaria	2.22	Praga	163.33

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 10 sierpnia 1927. (Pat.)			
Londyn	124.02	Dania	15.14
Nowy York	25.51	Holandia	10.22
Belgia	35.06	Norwegia	659.50
Hiszpania	431.75	Szwecja	684.25
Włochy	138.75	Rumunia	15.85
Szwajcaria	491.75	Niemcy	606.75

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 10 sierpnia 1927. (Pat.)			
Amsterdam	184.02	Mediolan	38.62
Belgrad	12.47	N. York	48.53
Berlin	16.28	Cesko	163.25
Bruksela	90.63	Paryż	27.75
Budapeszt	123.80	Praga	20.99
Bukareszt	4.3	Sofia	3.10
Kopenhaga	180.40	Sztokholm	180.10
Londyn	34.47	Warszawa	58.00
Austry	12.2	Zurych	136.64

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 sierpnia 1927. (Pat.)			
8% poz. zlot.	—	10% poz. kol.	103.1
4% poz. dol.	82.25	5% poz. konw.	62.25

Akcje i obligacje			
Bank Polski	141.00	Fitzner Gamber	6.25
Bk. Dysk. warsz.	130.00	Lilpop	31.25
Bk. Handl. warsz.	6.70	Modrzejew	9.65
Pol. Bk. Przem.	—	Norblin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowskie	91.00
Bk. Zw. Sp. Zar.	87.75	Parowoz	72
Nijewski	—	Pocisk	—
Polsk.	—	Kohn Zielinski	—
Spies	—	Kluzki	64.00
Elektryczność	—	Starachowice	6.00
Sila i Swiatlo	90.1	Urus	—
Cnodorow	140.1	Cieniewski	18.25
Czerk	140.1	Zyrdow	18.5
Czestocice	33.0	Borowski	3.30
W. i. F. Cukr.	220	Synskat Kohn	—
Furley	—	Habsbusen	150
W. i. F. Węgl.	97.25	Spirtus	2.25
Polska Nafta	—	W. i. F. Zegh.	—
Itasca Nuber	51.75	Onigier	—
Giełski	42.50	Sole potasowe	—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10 sierpnia 1927. (Pat.)			
Pol. Bk. Przem.	—	Pocisk	9.65
Bk. Hipoteczny	—	Urus	—
Now. Bk. Przem.	—	Tepege	—
Bk. Katowicki	—	Nafit	—
Bk. Komercyjny	—	Pocisk	—
Bk. Handlowy	—	Wakus	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	87.75	Pocisk	—
Z. B. W.	—	Synskat Kohn	—
Toban	12.50	Gazy	—
Pharma	—	Urus	—
Zieloniewski	19.20	Wakus	—
Cegielni	—	Cieniewski	—
Trzeb. Zol.	—	Sienza elek.	—
Parowoz	—	Cnodorow	—
Niemolowski	1.10	Pocisk	—
Sierza gornicza	—	Chyba	6.00

Tendencja: niejednoznaczna.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 10 sierpnia 1927. (Pat.)			
Skoda	138.50	Bk. Matop.	—
Sierza	4.63	Bk. Hipoteczny	—
Zieloniewski	15.43	Nafit	10.80
Fanto	8.83	Mraznica	2.00
Karpaty	30.75	Tepege	—
Ustleja	96.90	Browary	—
Schodnica	—	Kakszawa	—

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 8 sierpnia			
Dolar, kurs oficjalny	zł.	8.89	
Dolar, kurs prywatny	zł.	8.90	
Złoty w Zurychu	zł.	58.00	
Frank złoty	zł.	172.83	
Gram złota	zł.	5.92	
Kilogram chleba	zł.	0.72	
„ miazg. woł.	zł.	3.83	
„ cukru	zł.	1.50	
Cetnar żyta	zł.	49.30	
Tona węgla górnośl.	zł.	55.00	
Wskaźnik kosztów utr.	zł.	204.06	
Bezrobotnych	zł.	182.666	
Złoty w obiegu	zł.	1,121,413,888	
Z tego banknotów	zł.	27,513,000	
„ bilionu	zł.	393,900,000	
Stopa dyskontowa	zł.	8.00%	

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10 sierpnia. (Tel. wł.) — Zapotrzebowanie dewiz pokrył Bank

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz

DO SPRZEDANIA willa o 6-ciu pokojach z ogrodem, w stronie Parku Strylskiego za cenę 9.000 dolarów. Willa o 5-ciu pokojach w stronie ul. Listopada za cenę 7.000 dolarów. Parcela przy ul. Kurkowej 100 razni za cenę 1.000 dolarów. Parcela przy ul. Ponilskiego 800 sąsiad po 8 dolarów za sąsiad. Poza tem poleca do kupna rentowne kamienice jakoteż majątki ziemskie i lasowe. Władomości: Fr. Muszak. Lwów, Janowska 72, od 2-4 pop. — Telefon 44-17. 7656

KUPIE auto używane w bardzo dobrym stanie ekonomicznym, znanej marki. Oferty z opisem pod Pensjonat Zofjówka, Tatarów nad Prutem. 7690

POŹNOCZY. Bielizna celuloidowa i Rekawiczki p. niższych cenach poleca **Gabryel Żywiec**, Kiliński 1. Uwaga na firmę 7460

FORTEPIANY, pianina kupuje za gotówkę. Nowacki, Piłsudskiego 17. 7622

KUPIE willę-domek z komfortem blisko tramwaju. Wkład 2.500 dol. Zgłoszenia pod „F. Z.” do Admin. Słowa. 7636

KSIĘGARNIA, skład druków, przyborów piśmiennych i wypożyczalnia książek na prowincji do odstąpienia zawodowcom ewentualnie osobie inteligentnej (niezawodowej). Zgłoszenia: Stanisław Kopacz, Ława Ruska. 7482

BIZUTERIE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej w. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 7472

BUDZIŁKI-zegarki, „Zenith”, „Jaz” i inne ozdobne i wytrzymałe najtaniej w największym składzie zegarków **Dąbrowski i Rozwarszowski** Lwów, Akademicka (Hotel Georgea). Dogodne warunki — własna pracownia. 7728

„MONIUSZKO”
UL. ZIMOROWICZA 10. — TELEFON 35-54.
POLECA 7707

FORTEPIANY I PIANINA
NOWE I UŻYWANE W RÓŻNYCH CENACH
NA DOBRYCH WARUNKACH. 7707

GOSPODARSTWO o morgowe, sad, szparagi, truskawki, dom murowany, 5 łubakacji parterowych, 3 mansardowe, nowe budynki gospodarcze, pół godziny od tramwaju. Do sprzedania. Urząd gminy Sieniówka, poczta Lwów 15. 7720

FORTEPIAN Fritz, krótki, nowy, sprzedam. Oglądać codziennie: Willa Gizela, Brzuchowice. 7716

DEREŃ do smażenia i nalewania, jabłka i gruszki stołowe, pomidory i rarynne po 9 zł. Miod pszczoły tegoroczny po 18 zł. za 5 kg. Przesyłki franko za zaliczką wysyła **Riesel, Zaleszczyki**. 7712

TKACKIE warszaty, przrządy, surowce włókniste poleca „Włóknopol”, Warszawa, Starościnśka 1. Ceniki bezpłatnie 7710

DEREŃ do smażenia i na nalewkę, pomidory, jabłka, gruszki w koszykach 5 kg. franko za zaliczką zł. 9. Miod pszczoły świeży w bankach 5 kg. zł. 17 — wysyła **S. Falek, Zaleszczyki**. 7716

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

CUKIERNIK obejmie posadę natychmiast ewentualnie od 15 sierpnia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod „16-go sierpnia”. 7692

FROEBLANKA z seminarjalnym wykztałceniem, kilkunastu praktyka, bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady od 1 lub 15 września do jednego lub dwójga dzieci we dworze lub w zamożnym, prywatnym domu. Najchętniej w Karpatach (wschodnia lub zachodnia Małopolska) Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Froebanka 26”. 7724

BUCHALTERKA-bilansistka znająca system ameryk. ora-buchalt. rolną, piszącą na maszynie, rutynowa siła, szuka posady. Zgłoszenia pod: Zarzący, Lwów, Kraszewskiego 21. 7713

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

KONKURS. Szkoła handlowa w Jarosławiu reflektuje od września na jedną kwalifikowaną siłę nauczycielską z język polskim jako przedmiotem głównym i historią lub język. niem. jako przedmiotem pobocznym. Warunki podług umowy. Oferty do 15-go sierpnia. 7699

POSZUKUJE od zaraz technika lasowego na czas kampanii letniej do pomiarów lasowych, absolwenta lub studenta IV-go roku Politechniki Lwowskiej lub wyższe szkoły gospodarstwa wiejskiego w Warszawie. — Pierwszeństwo mają posiadający praktykę. Biuro techniczno-lesne, Rzeszów, Skarbowa 5. 7667

KONKURS na posadę nauczycielki do nauki rachunkowości ewentualnie towaroznawstwa i geografii gospodarczej. Dla uzupełnienia pełnej liczby godzin sekretariatu (pisanie na maszynie). Płaca zależna od kwalifikacji. Podania z odpisem świadectw i życiorysem, wnosząc należy do Dyrekcji Szkoły, Stanisławów, ul. Sedelmajera. 7691

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

MIESZKANIE 4 pokojowe z przynależnościami na I piętrze w Borystawie do wynajęcia. Władomości: „Gazolina” Borysław. 7664

PANIENKI uczęszczające do szkół najchętniej Sacré Coeur znajdują wzorową opiekę i wykwinne utrzymanie. Zgłoszenia Administracji Słowa „Wzorowa opieka”. 7671

POKOJ stonieczny, umeblowany, dzielnica IV, do wynajęcia solidnemu panu. Szczegóły z grzecznością Halicka 20 I. p., magazyn kapeluszy. 7717

BEZDZIETNE starsze małżeństwo poszukuje 2 pokoi z kuchnią, o ile możności komfort, Czynsz z góry podług umowy Łaskawe zgłoszenia pod: Głazor, Żybkiewiczza 31/III p. 7723

POKOJ z utrzymaniem dla 2 pańienek lub studentów z zamożniejszych domów. Mochnackiego 46, willa z ogrodem, u gospodarza. 7729

PENSIONATY I UZDROWISKA

W KOSOWIE pensjonat Lubicz poleca na sezon jesienny pokoje stonieczne z balkonami. — Kuchnia pierwszorzędna. 7579

POSZUKUJE dla mej żony, rekonwalescentki, letniska w okolicy Lwowa. Położenie suche, iestiste. Zgłoszenia: inżynier Mierzejewski, Batorego 36. 7666

NIEMIRÓW-ZDRÓJ willa Hera poleca pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem po 3/4-6 zł. dziennie od osoby. Od 20 sierpnia do końca września. 7714

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKA muzyki z ukończonym konserwatorium, udziela rano iekcji gry na fortepianie. — Przyjmuje posady pianistki w kinie. Zgłoszenia: ul. Janowska 88, Emilia Vogel. 7638

INTERNAT dla uczniów gimnazjalnych otwarty zostanie przy Zakładzie naukowym im. H. Jordana we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16.) Zakład obejmuje 4 klasy szkoły powszechnej i 8 klas gimnazjum humanistycznego. Kistrzyn. 6870

STENOGRAFII wyucza listownie najdoskonalej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26, Ządajcie prospektów. 7709

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową Józef Mendrygat Uhrynów, P. K. U. Brzeżany, r. 1893. 7715

MAŁŻEŃSTWA.
15 groszy za wyraz.

MŁODA i posażna panna z bardzo dobrej rodziny wydaje zamek tylko za oficera. — Pierwszeństwo mają kawalerzyści, artylerzyści i piloci. Zgłoszenia tylko poważne do Administracji Słowa pod „Kuba”. 7704

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 7410

ZARZĄD Spółki Akcyjnej „Ryngraf” w Krakowie, ul. Krupnicza 6, wzywa akcjonariuszów do przestania akcji markowych, celem przestępowania na wartość w złotych. Przesyłka ma nastąpić do końca sierpnia b. r. 7711

Elektrotechniczne materiały
poleca 7054
po cenach najtańszych

Firma: **B. PANZER**
LWÓW, Kopernika 17.

MLEKA stałą dostawę roczną zakontraktuje, 7650
SIANO i OWIES kupuje

Miejski Zakład Apropowizacyjny
we Lwowie, pl. Bema 11 i Kuszewicza 1.

HURTOWNIA APTECZNA
poszukuje rutynowanego na terenie

Wschod. Małop. dobrze zaprowadzonego

WOJAŻERA
(FARMACEUTA) 7722

z dobrą prezencją, wiek średni. Szczegółowe oferty z podaniem swej dotychczasowej działalności i poważnymi referencjami nadsyłać do Słowa Polskiego pod „Hurtownia 53”.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
SKÓRY ST. GÓRSKIEGO
STWARDNIENIA WARSZAWA
ODCISKI ZADAĆ W SZEDZIE

Pewnie po jednym użyciu USUWA

Pot i przykry zapach rąk, nóg i pach 7462

„EKSİKANS”

ST. GÓRSKIEGO, Zadać w szedzie.

Gmina miasta Halicza ogłasza

KONKURS

do wnoszenia ofert wraz z planem i kosztorysem na budowę 7. klasowej szkoły bliźniaczej w Haliczu z terminem wnoszenia ofert do 1 IX. 1927.

Tylko przyjęta oferta będzie co do kosztów sporządzenia planu i kosztorysu przedmiotem ewentualnych pertraktacji.

Plany budować się mającej szkoły muszą odpowiadać wymogom władz szkolnych i mieć ich zatwierdzenie.

Bliższych informacji ustnych lub pisemnych udzieli Zarząd miasta. 7669



7204

Dyrekcja Polskiego Prywatnego Seminarium nauczycielskiego żeńskiego z prawem publiczności w Drohobyczu

ogłasza

KONKURS

na posadę nauczycieli (lek) o pełnych kwalifikacjach: 1) matematyki i fizyki, 2) biologii, 3) przedmiotów pedagogicznych.

Podania należydzie udokumentowane należy wnieść w terminie do 15-go sierpnia b. r. do Dyrekcji Zakładu. 7679

TAPETY w najnowszymi wzorach, materje meblowe krajowe i zagraniczne, firanki i dekoracje, plusze, dywany, chodniki, kapy na łóżka, narzuty, kołdry, materace włosienne i z trawy morskiej i t. p. polecają **E. KICZALES i A. MARGULIES** SYKSTUSKA 18 LWÓW JAGIELLOŃSKA 15 tel. 33-48 LWÓW tel. 43-76. FABRYKA STOR. AUTOMATYCZNYCH. 7614

Rodowodowa Hodowla PSZENICY

w Zaborzu p. Rawa Ruska, donosi, że

„ZABORZANKA”

pszenica ostka, o ziarnie brązowym, niewybredna co do gleby i nawożenia, niewylegająca, a przytem

niesłychanie plenna jest do nabycia przez firmy: 6920

„Elita” sp. z o. o. we Lwowie, ul. Lelwela 5a.

Tadeusz Wassung i Ska, we Lwowie Choryczczyna 10.

Cena za 100 kg. 75 zł., przy zamówieniach

ponad 1.000 kg. 72 zł., ponad 2.500 kg. 70 zł.

WARSZTATY — MAGAZYN

NALE FABRYCZNE — STAJNIA

WOZOWNIA - Obszerne podwórze

do wynajęcia

UL. ŁYCZAKOWSKA L. 27. 7389

Informacje: Kamienobrodzki, Kraszewskiego 19 od 1-2-30.

MEBLE KLUBOWE i SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w mieście jak i na prowincji 7466

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telefon 25-48.

Firm 148/27. Sp. II. 235.

Sąd okręgowy J. handlowy, Oddział V. Sambor, dnia 21 maja 1927.

Do rej. spółdzielni wpisano dnia 24

maja 1927. Siedziba firmy: Drohobycz.

Brzmienie firmy: Chrześcijańska Kasa

Rękodzielnicza Spółdzielnia z ogr. odp.

Uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia

10/4 1927 zmieniono postanowienia

par. par. 1, 4, 5, 20 i 29 statutu. Zmiana

brzmienia firmy: Bank Polskich Rękodzielników i Przemysłowców z ogr.

odpow. Odpowiedzialność członków

dotatkowa: dziesięciokrotna. 7731

PENSIONAT w CHŁAPOWIE

nad pełnym morzem, poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem na sierpnie po niższych cenach.

Wiadomość: Chłapowo, poczta Swarzewo, dom Sinoczyka. 7636

MASZYNY MŁYŃSKIE

wałce, kasprzy, kamienie, jagielniki, tryjery, turbiny, motory ropne Diesla, gazowe, transmisje, pasy, gurty, gazę, siatkę pompy, prasy do dachówek, olejarnie poleca na spłaty 7235

„PILOT”

LWÓW, ul. BATOREGO 4. — Telef. 179.

Sąd okręgowy w Samborze. Od-

dział V. dnia 26 lutego 1927. Firm.

63/27. C. III. 27. — Wpis do rejestru

handlowego firmy spółkowej. Do re-

jestru C należy wpisać. Siedziba Fir-

my: Nahujuwice. Brzmienie firmy:

„Drelong” spółka naftowa, spółka z

ogr. odpow. Przedmiot przedsiębior-

stwa: nabywanie w drodze kupna lub

dzierżawy terenów naftowych wzglę-

dnie pól naftowych w Polsce i eksplo-

atacja tychże na własny lub cudzy

rachunek, lub też celem poddzierża-

wienia względnie odsprzedaży tychże,

zakupno udziałów, brutto i netto w ko-

palni nafty, pośredniczenie przy naby-

waniu w drodze kupna lub dzierżawy

kopalń naftowych przez osoby ołce

lub spółki, handel ropa i jej zużytko-

wanie, zakładanie przedsiębiorstw na-

ftowych celem finansowania poszcze-

gólnych obiektów naftowych, zakłada-

nie i prowadzenie przedsiębiorstw

rurociagowych jak niemniej prowa-

dzenie wszelkiego rodzaju interesów

handlowych z zakresu przemysłu na-

ftowego. Formy spółki: Umowa dtto

Drohobycz 30. 11. 1926. L. rep. 75.095.

Zawiadowcy: Izidor Dreszler prze-

mysłowiec naft. w Nahujuwicach. Ka-

pital zakładowy 20.000 zł. wpisano

10.000 zł. Czas trwania nieograniczony.

Podpis firmy: pod brzmieniem

Firmy przez kogokolwiek bądź wypi-

sanem lub przy pomocy stampili wy-

ciśniętem lub wydrukowanem zawi-

adowca uprawniony do podpisywania

Firmy jednokrotnie albo dwaj zawi-

adowcy uprawnieni do podpisywania

Firmy zbiorowo albo jeden zawiadow-

ca z jednym prokurzystą swoje podpi-

sy umieszcza. Dzięń wpisu: 4 marca

1927. 7730



NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW WARSZ. KREDYTOWA 1.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.